Dziś w numerze: A. Brazauskas wystąpił na forum ONZ • Czytelnicy pytają – redakcja odpowiada • Impreza artystyczna „Wielkie Xięstwo" • „Mister Litwy – 93" • Mężczyzna na sprzedaż

KURIER Wileński

CZWARTEK, 30 WRZEŚNIA 1993 R.
Nr 190 (12214)

Spotkania w Nowym Jorku

WILNO (ELTA). Jak poinformował agencję ELTA doradca prezydenta Republiki Litewskiej do spraw polityki zagranicznej Justas Paleckis z Nowego Jorku, 29 września prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa, zgodnie z ceremoniałem przyjętym w ONZ uroczyście powitano przed wejściem do gmachu i przedstawiono wysokim osobistościom oficjalnym Organizacji oraz uczestnikom i gościom 48 sesji Zgromadzenia Ogólnego.

A. Brazauskas został przedstawiony sekretarzowi generalnemu ONZ Boutros Boutros Ghalemu. Stwierdził on, że Litwa, biorąc aktywny udział w pracy ONZ, przyczynia się do realizacji ważnej zasady uniwersalizmu i może się spodziewać pomocy od tej organizacji w dziedzinach politycznej, gospodarczej i socjalnej. A. Brazauskas podziękował Narodom Zjednoczonym i sekretarzowi generalnemu za aktywną i stałą pomoc w dążeniu do realizacji rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie wycofania armii rosyjskiej z państw bałtyckich. A. Brazauskas opowiedział o sytuacji politycznej i gospodarczej na Litwie, o prawach i swobodach człowieka i mniejszości. B. B. Ghali podkreślił, że ONZ śledzi sytuację na Litwie. Jej osiągnięcia w niektórych dziedzinach naprawdę są znaczące i mogą być wzorem również dla innych państw.

Następnie A. Brazauskas spotkał się z prezydentem Zgromadzenia Ogólnego ONZ S. R. Insanally. Podczas rozmowy poruszono możliwości konkretnej pomocy ONZ dla Litwy, między innymi przysyłając ekspertów międzynarodowych. Prezydent Republiki Litewskiej stwierdził, że litewski Litwy w ONZ powinny być obliczane na innej, sprawiedliwej zasadzie.

Prezydent Litwy odwiedził wpływową organizację USA — Komitet Żydów Amerykańskich — na jej zaproszenie. W rozmowie z członkami komitetu A. Brazauskas powiedział, że już od 700 lat, od samego powstania Państwa Litewskiego układały się piękne tradycje stosunków Litwinów i Żydów. W XX wieku oba narody ucierpiały boleśnie. Odrodzone trzy lata temu Państwo Litewskie stara się stworzyć dobre warunki do działania Wspólnoty Żydowskiej. Pomyślnie układają się stosunki litewsko-izraelskie — odnotował A. Brazauskas.

Następnie A. Brazauskas spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Klausem Kinklem w jego rezydencji w Nowym Jorku. Podczas rozmowy pozytywnie oceniono dynamicznie rozwijające się stosunki Litwy i RFN, które umocni wymiana wizyt na najwyższym szczeblu. Dokonano wymiany poglądów na możliwości wprowadzania reżimu bezwizowego. Prezydent RL mówił o kompensacjach dla mieszkańców Litwy, którzy ucierpieli od reżimu nazistowskiego. K. Kinkel odnotował, że zjednoczone Niemcy mają trudności gospodarcze, że już zakończyły etap wypłacania kompensacji. Z uwzględnieniem stanowiska rządu federalnego K. Kinkel proponował poszukiwanie nowych sposobów rozwiązania tego problemu.

A. Brazauas spotkał się również z dużą grupą biznesmenów, reprezentujących około 20 wielkich spółek USA. Prezydent Litwy zapoznał ich z ekonomiką Litwy i jej perspektywami, opowiedział o możliwościach inwestycji, odpowiedział na pytania biznesmenów.

Wieczorem w „Ognisku kultury" licznie zgromadzili się Litwini Nowego Jorku. Ciepło powitany prezydent Republiki Litewskiej opowiedział, czym żyją Litwa i jej mieszkańcy, wezwał wychodźstwo do zjednoczenia wysiłków, abyśmy wszyscy jak najprędzej mogli się cieszyć z dobrych wyników. A. Brazauskas prawie w ciągu godziny odpowiadał na pytania rodaków dotyczące sytuacji na Litwie, stosunków z wychodźstwem.

Poznajmy się bliżej

Już od kilku dni, w wileńskim sanatorium „Auśra", trwa litewsko-polska konferencja na temat „Ekonomika Litwy'93". Organizatorami konferencji ze strony litewskiej jest Fundacja Ottona Litwy, ze strony polskiej — Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy oraz grupa Fundacji Batorego. Cel konferencji — omówienie sytuacji ekonomicznej na Litwie, a ma ona służyć integracji obu narodów.

Seminaria prowadzą profesor Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego Vytautas Rutkauskas, doradcy prezydenta Salomea Dimšaitė i Aleksandras Vasiliauskas, profesorzy Uniwersytetu Wileńskiego A. Pranulis i Jonas Vaitkus oraz inni znani ekonomiści wyższych uczelni.

Podstawowe tematy: inwestycje, projektowanie jako element współczesnego rynku, spadek ekonomiki litewskiej w latach 1990—1993, polityczno-ekonomiczna sytuacja na Litwie w okresie postkomunistycznym, polityka monetarna, współczesna gospodarka itp.

W seminarium uczestniczą przedstawiciele polskiej Unii Demokratycznej, studenci polskich wyższych uczelni oraz Uniwersytetu Wileńskiego, a także prezes Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy, profesor Leon Brodowski, który jest powszechnie znany ze swej działalności na rzecz uzdrawiania stosunków litewsko-polskich. Litwę i Polskę łączą nie tylko sąsiedztwo, wspólne więzy historyczno-kulturalne, ale także spuścizna postkomunistyczna, która szczególnie ostro rzutuje na gospodarkę. Wzajemne bliższe poznanie się z pewnością posłuży lepszej współpracy na drodze integracji i rozwoju ekonomicznego obu państw.

Julitta TRYK

Przemówienie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wygłoszone 28 września 1993 r.

Szanowny Prezydencie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych!

Szanowny Panie Sekretarzu Generalny!

Wasze Ekscelencje!

Szanowni przedstawiciele!

Szanowny Prezydencie, niech wolno mi będzie złożyć Panu gratulacje z okazji zostania prezydentem 48 Zgromadzenia Ogólnego i życzyć powodzenia w kierowaniu tym odpowiedzialnym forum.

To wielki zaszczyt przemawiać w tej historycznej sali, gdzie, jak nigdzie indziej skupione są osiągnięcia i troski, problemy i perspektywy całego świata. Głos Litwy we wspólnocie międzynarodowej, tłumiony przez pół wieku, obecnie rozlega się na całym świecie. Litwa, mająca głębokie, sięgające XIII stulecia tradycje państwowości, odzyskała niepodległość dzięki zdecydowaniu naszych ludzi, gruntownym zmianom na świecie i poparciu międzynarodowemu. Nasze państwo ugruntowuje demokrację, szanuje prawa człowieka i prawa mniejszości, na zasadach gospodarki wolnorynkowej dąży do zapewnienia postępu społecznego i wyższego poziomu życia. Przez to, uczestnicząc w działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych i wielu organizacji międzynarodowych, spodziewamy się przyczynić do zmian na lepsze na świecie.

Mamy możliwość przedstawienia naszych kłopotów i uzyskania pomocy nie tylko w Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale też w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w Radzie Europy, w Radzie Współpracy Północnoatlantyckiej, innych organizacjach międzynarodowych. Litwa odczuwa coraz większe poparcie i wpływ organizacji międzynarodowych w procesie budowy demokracji i wolnego rynku oraz ustalając przyjacielskie stosunki z innymi państwami. Spodziewamy się, że światowa konferencja Narodów Zjednoczonych — Konferencja Mieszkańców i Rozwoju, Konferencja Rozwoju Socjalnego na szczycie i Czwarta Konferencja Kobiet — będą miały wpływ na rozwiązanie tych nurtujących problemów.

(Dokończenie na str. 4)

Bankowcy chcą konsekwentności

WILNO (ELTA). Ograniczenie normy procentów od zasobów kredytowych dla banków komercyjnych stanowiło jedno z najważniejszych posunięć, które spowodowały nieufność wobec bankowości Litwy, powiedzieli przedstawiciele banków komercyjnych na konferencji, która odbyła się 28 września w Banku Litewskim z udziałem członków zarządu banku.

Zdaniem pełniącego czasowo obowiązki przewodniczącego zarządu Banku Litewskiego J. Sinkevičiusa, podstawowe zarzuty, jakie obecnie rolnicy i przemysłowcy kierują do banków Litwy, dotyczą zachwianych rozliczeń, wysokiej stopy procentowej od kredytów, wahań kursu waluty wymienialnej względem lita. Właśnie te kwestie były podstawowym przedmiotem dyskusji między Bankiem Centralnym i bankami komercyjnymi.

Podczas konferencji J. Sinkevičius proponował, aby ustalić wspólne stanowisko Banku Centralnego i banków komercyjnych Litwy w tych kwestiach, które można byłoby wyłożyć na czwartkowym posiedzeniu rządu litewskiego.

Zaakcentowano również inne momenty, np. przedstawiciele banków komercyjnych krytykowali przyjętą przez Sejm tymczasową ustawę o bankructwie, dotychczas bowiem niemożliwe jest na jej podstawie ściągnięcie długów od zadłużonego klienta. Mówiono również o ilości gotówki będącej w obrocie na rynku krajowym, opodatkowaniu dywidend wkładów bankowych, o trybie rozliczeń czekami oraz indeksowaniu wkładów mieszkańców na kontach oszczędnościowych, co, zdaniem bankowców, niewątpliwie, spowoduje inflację na Litwie.

Zdaniem zastępcy przewodniczącego zarządu Banku Litewskiego G. Priejdysa, banki nie są winne tego, że z takim trudem realizowane są wzajemne rozliczenia przedsiębiorstw. Jednakże, powiedział on, banki komercyjne powinny dopomóc przedsiębiorstwom i organizacjom w dokonywaniu rozliczeń z podmiotami gospodarczymi tych państw, gdzie w obiegu jest waluta niewymienialna.

Skonstatowano, że duży wpływ na wysokość procentów, inwestycje zagraniczne, wahania kursu lita wywiera niestabilna sytuacja polityczna i gospodarcza.

Zdaniem przedstawicieli banków komercyjnych, stanowisko Banku Litewskiego w rozstrzyganiu problemów polityki monetarnej powinno być jasne i konsekwentne.

J. Sinkevičius powiedział również, że w Banku Centralnym została powołana grupa opracowująca projekty aktów prawnych regulujących działalność bankowości.

Konsulat generalny Litwy w Polsce

WARSZAWA (Kor. ELTA A. Degutis). W Polsce przy Ambasadzie Litwy zaczął działać Konsulat Generalny RL. Do tego konsulatu przy alei Szucha 5 można się zwracać codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli, od godz. 10 do 12 i od 14 do 16. W najbliższym czasie ma pracować również w soboty. Można też zatelefonować pod numerem 625-34-10.

— W świadomości obywateli Litwy, jak się wydaje, bardzo głęboko zakorzeniło się wcześniejsze pojęcie, że „kura — nie ptak, a Polska — nie zagranica" — powiedział konsul generalny Litwy w Polsce Šarūnas Adomavičius. Toteż zarówno im, jak i nam przysparza to wiele kłopotów. Przede wszystkim gubi się lub kradnie dowody osobiste. Od kwietnia do końca września do konsulatu z prośbą o wydanie dokumentów powrotnych zwróciło się 250 osób. Należy wiedzieć, że w Polsce za zrobienie zdjęcia należy płacić 70 tys. złotych i czekać 48 godzin zanim z Litwy nadejdzie potwierdzenie tożsamości osoby. Co dziesiąty poszkodowany nie ma pieniędzy, a konsulat nie może przeznaczyć na to środków. Jeśli giną dokumenty samochodowe, może je wydać tylko policja polska. A propos, obywatele litewscy są bardzo nieuważni. Zdarzają się wypadki, że kilka paszportów przechowuje się w jednym miejscu. Na drogach Polski nie brakuje przestępców, nie trzeba więc zatrzymywać się w nie zamieszkanych miejscach, należy unikać przypadkowych znajomości.

Po wtóre, warto zwrócić uwagę i na to, że zgodnie z umową międzypaństwową o bezwizowym przekroczeniu granicy policja polska zaświadczenia o zaginionych dokumentach ma wydawać nieodpłatnie. Zdarza się jednak, że się pobiera pieniądze. W dowolnej konfliktowej sytuacji obywatele Litwy mają prawo zwracać się do pracowników konsulatu w Warszawie. Sprzyjałoby to uniknięciu niepożądanych incydentów.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

Z Rosji

STARCIA POD PARLAMENTEM

We wtorek ok. godz. 19.00 moskiewska milicja użyła pałek i gazów łzawiących do rozpędzenia 5-tysięcznego tłumu, próbującego przełamać kordony i dostać się pod gmach parlamentu.

Zmierzający jak co dzień wieczorem pod Biały Dom zwolennicy Rady Najwyższej napotkali na swej drodze we wtorek wieczorem po raz pierwszy barierę nie do przebycia. Jeszcze w poniedziałek kordon milicji ograniczał się jedynie do „regulowania ruchu", rozładowując korki na drogach wiodących pod parlament i wpuszczając na Plac Wolnej Rosji zorganizowane grupy demonstrantów. We wtorek dostęp do parlamentu został całkowicie zamknięty. W tej sytuacji 5-tysięczny tłum podjął próbę przełamania barier. Doszło do starć z milicją. Wyposażone w maski przeciwgazowe siły porządkowe użyły gazów łzawiących i wyparły tłum z bezpośredniego sąsiedztwa parlamentu.

10 TYSIĘCY DEMONSTRANTÓW W CENTRUM MOSKWY

W Moskwie trwały starcia 10-tysięcznego tłumu z milicją, która oczyszcza przedpole parlamentu. W stan gotowości postawiono stołeczne szpitale. Milicja otrzymała rozkaz użycia — w razie potrzeby — armatek wodnych. Barykada blokująca ruch na Sadowym Kolcu została rozbita przez milicję.

Kordony wojsk wewnętrznych podzieliły tłum obrońców Białego Domu — którego liczebność stale wzrasta — na kilka mniejszych grup. Część była wyparta przez uzbrojonych w tarcze i pałki żołnierzy wzdłuż ulicy Krasnopriesnieńskiej w stronę stacji metra „1905 r.". Druga część manifestowała na drugim końcu tej ulicy, pod stacją metra „Barykadna". Milicja otrzymała zgodę na użycie w razie potrzeby stojących w pobliżu parlamentu armatek wodnych.

Po godz. 22.00 oddziały OMON-u rozbiły barykadę na Sadowym Kolcu, blokującą ruch na tej ważnej arterii komunikacyjnej stolicy. Na barykadzie tej widziano kilka osób uzbrojonych w broń maszynową.

ALARM W PARLAMENCIE

Wszystkie oddziały broniące parlamentu Rosji postawiono w stan pełnej gotowości. Korytarze i klatki olbrzymiego gmachu przegrodzono barykadami z szaf i mebli. Ubrany w kamizelkę kuloodporną przewodniczący Rady Najwyższej Ruslan Chasbułatow zapowiedział we wtorek na spotkaniu z dziennikarzami walkę do ostatniej kropli krwi.

OMON CAŁKOWICIE KONTROLUJE SYTUACJĘ W MOSKWIE

Całkowitym fiaskiem zakończyła się z wtorku na środę nocna próba sprowokowania zamieszek w rosyjskiej stolicy. Wszystkie wzniesione przez zwolenników obalonego parlamentu barykady zostały rozbite. Oddziały OMON i SPECNAZ spacyfikowały 10-tysięczną demonstrację w okolicach parlamentu i całkowicie panują nad sytuacją w mieście. W środę Moskwie grozi seria akcji terrorystycznych.

Wobec fiaska prób sprowokowania starć zbrojnych, do akcji wkraczają w Moskwie formacje terrorystyczne. We wtorek Związek Stalinistów Rosji zapowiedział, iż jeśli do końca dnia nie zostanie zwolniony z aresztu ppłk Stanisław Tierjechow — przewodniczący Związku Oficerów aresztowany za próbę szturmu Sztabu Połączonych Sił Zbrojnych — organizacja ta rozpęta poczynając od środy akcje terrorystyczne. We wtorek wieczorem środki masowego przekazu poinformowały, iż wszyscy aresztowani w tej sprawie, z wyjątkiem Tierjechowa, są już na wolności.

Tego samego dnia wieczorem faszystowska organizacja „Rosyjska Jedność Narodowa" oficjalnie uprzedziła milicję, iż pierwsze akcje terrorystyczne przeprowadzone zostaną przez jej bojówki 29 września, o ile do rana nie zostanie odblokowany parlament Rosji.

ŚMIERTELNA OFIARA STARĆ

W wyniku nocnych starć w okolicach parlamentu śmierć poniósł podpułkownik rosyjskiej „drogówki" Władimir Resztuk.

Milicjant wpadł pod koła samochodu, zepchnięty przez tłum na środek ulicy — informuje agencja „Interfax".

Jest to już trzecia ofiara moskiewskiego puczu. W nocy z minionej środy na czwartek podczas nieudanego szturmu na sztab Połączonych Sił Zbrojnych WNP zginął milicjant oraz przypadkowa kobieta, którą zabłąkana kula dosięgła w jej mieszkaniu.

RUCHY WOJSK WOKÓŁ PARLAMENTU

Reporterzy zgromadzeni na zewnątrz gmachu rosyjskiego parlamentu w Moskwie, tzw. Białego Domu, zaobserwowali w środę rano ruchy wojsk MSW. Cel tych ruchów nie jest jasny.

Korespondentka Reutera widziała kilka pojazdów wojskowych wypełnionych żołnierzami, które opuszczały teren koło parlamentu. Amerykańska stacja telewizyjna CNN pokazała natomiast, jak oddziały MSW koncentrują się w pobliżu Białego Domu. Przebywa w nim wciąż około 100 deputowanych, którzy nie godzą się z decyzją prezydenta Borysa Jelcyna o rozwiązaniu tego gremium. Gmachu parlamentu broni też około 300—400 uzbrojonych ochotników.

NOCNE STRZAŁY PRZED PARLAMENTEM W MOSKWIE?

Przed zablokowanym parlamentem rosyjskim w Moskwie miało dojść w nocy na środę do kolejnego incydentu. Tamtejsze biuro amerykańskiej telewizji CNN poinformowało o około 30 oddanych strzałach.

Nie wiadomo jednak, kto je oddał i do kogo. Rozstawieni wokół moskiewskiego Białego Domu milicjanci stwierdzili, że żadnych strzałów nie słyszeli. Oddziały MSW wokół parlamentu zostały, według CNN, wzmocnione. Agencja „Interfax" doniosła, że znowu, po próbach przerwania kordonu, całkowicie panują one nad sytuacją.

NIEUDANA PRÓBA PRZEDARCIA SIĘ DO BIAŁEGO DOMU

Grupa zwolenników rozwiązanego parlamentu, na czele z b. deputowanym, „czarnym pułkownikiem" Wiktorem Aliksnisem, podjęła w środę próbę przedarcia się do gmachu parlamentu — podała agencja ITAR—TASS.

Kilkuset uczestników wiecu, zgromadzonych koło kina na ulicy Krasnaja Priesnia, zostało zepchniętych przez milicję do stacji metra. Wg danych MSW, w wiecu wzięło udział 300—400 osób.

ROZWIĄZANY PARLAMENT UCHWALIŁ PODWYŻKĘ PŁACY MINIMALNEJ

Rozwiązany parlament rosyjski uchwalił indeksację płac minimalnych, które od 1 października mają być podniesione dwukrotnie — poinformowało w środę biuro prasowe Rady Najwyższej.

Ruslan Chasbułatow na konferencji prasowej podał, że w Białym Domu jest ponad 500 z tysiąca deputowanych. Jednak dziennikarze uważają, że jest ich tam o wiele mniej — twierdzi agencja Reutera. Stu pięćdziesięciu deputowanych znalazło się na zewnątrz gmachu, poza kordonem milicji i przeprowadza spotkanie w pobliżu budynku. W gmachu deputowani, obradujący przy świecach, pozbawili mandatów trzech posłów, którzy przyjęli stanowiska w administracji Jelcyna.

— Nie zamierzamy stąd nigdzie odchodzić — oznajmił Chasbułatow. — Nie zamierzamy stosować siły, ale jeśli dojdzie do szturmu na gmach, to prawo wymaga, by go odeprzeć.

Wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Jurij Woronin powiedział deputowanym, że przeciwko jelcynowskiemu dekretowi rozwiązującemu parlament rozwinął się wielki ruch ludowy. Poinformował, że napisał do członków rządu rosyjskiego, by określili swoje stanowisko wobec dekretu.

W imieniu parlamentu Ruslan Chasbułatow zaapelował do Zgromadzenia Ogólnego NZ, by dokonało prawnej oceny „antykonstytucyjnych działań rosyjskich władz wykonawczych i poparło działania zjazdu zmierzające do obrony żywotnie ważnych interesów przytłaczającej większości obywateli rosyjskich.

GWARDIA PARLAMENTARNA MOŻE STRZELAĆ BEZ OSTRZEŻENIA

Dowódca ochotniczej gwardii strzegącej parlamentu oświadczył w środę, że gwardziści będą strzelać do oddziałów, które zbytnio zbliżą się do gmachu.

Wojujący nacjonalista Albert Makaszow, generał w stanie spoczynku, oznajmił z balkonu Białego Domu, że jego ludzie będą strzelać bez ostrzeżenia, jeśli siły bezpieczeństwa przekroczą prowizoryczną barykadę wzniesioną przez przeciwników Borysa Jelcyna.

Gruzja

NIEJASNA ROLA MOSKWY W KONFLIKCIE ABCHASKIM

Choć Rosja wielokrotnie odrzucała gruzińskie oskarżenia o popieranie abchaskich separatystów, jej rola w konflikcie abchaskim jest niejasna. Ilość broni uzyskana w ostatnich dniach przez separatystów — m.in. myśliwce Suchoj, wyrzutnie rakietowe i moździerze — nie pozostawia wątpliwości, że pomoc zagraniczna musi skądś napływać.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgodnie z informacjami źródeł gruzińskich w Tbilisi, znaczna część wspomnianej broni jest dostarczana przez republiki północnokaukauskie, zwłaszcza Czeczenię i Kabardyno-Bałkarię, a także przez środowiska kozackie i rosyjskie na Ukrainie oraz żołnierzy 14 armii rosyjskiej w Mołdawii, dowodzonej przez generała Aleksandra Liebieda. Ten ostatni jest znany ze swych nacjonalistycznych poglądów i uznawany w Rosji za jednego z przywódców opozycji antyrządowej w siłach zbrojnych.

Moskwa, która oficjalnie zachowuje neutralność w konflikcie abchaskim, nie ukrywa jednocześnie chęci obrony swoich „interesów strategicznych" w regionie. Wypowiedź w tym tonie ministra obrony Pawła Gracziowa wzbudziła zaniepokojenie Tbilisi i została we wtorek przypomniana przez szefa państwa gruzińskiego Eduarda Szewardnadzego, który winą za poniedziałkowe zajęcie przez separatystów Suchumi obarcza Rosję.

Z Polski

Życzenia dla prezydenta

Prezydent Lech Wałęsa obchodził w środę 50 urodziny. Z tej okazji otrzymał wiele życzeń.

Jako pierwsi w Belwederze zjawili się przedstawiciele Wojska Polskiego z szefem Sztabu Generalnego WP gen. broni Tadeuszem Wileckim. Na dziedzińcu Lech Wałęsa przyjął defiladę Kompanii Honorowej WP i wysłuchał „100 lat", odegranych przez wojskową orkiestrę.

Z kwiatami i życzeniami przybyła następnie do Belwederu premier Hanna Suchocka, której towarzyszył szef URM Jan Maria Rokita.

Prezydentowi życzenia złożyli m.in.: ksiądz Henryk Jankowski, kierownictwo kancelarii prezydenta, kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Milewski. Prezydent przyjął też ambasadora Rosji Jurija Kaszlewa oraz delegację Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

SLD I PSL OSIĄGNĘŁY WSTĘPNE POROZUMIENIE

Po przeprowadzonych we wtorek w godzinach południowych rozmowach Aleksandra Kwaśniewskiego i Waldemara Pawlaka, liderzy SLD i PSL osiągnęli wstępne porozumienie co do możliwości i celowości ustanowienia koalicji rządowej — poinformował zgromadzonych członków Krajowego Komitetu Wyborczego SLD i dziennikarzy Włodzimierz Cimoszewicz.

Podczas spotkania liderów SLD i PSL „rozmawiano o utworzeniu wspólnej koalicji rządowej PSL.—SLD. Omówiono wyniki dotychczasowych prac ekspertów oraz dalszy tryb postępowania" — głosi odczytany przez Cimoszewicza komunikat. Powiedział on, że obie strony przystąpią do prac ekspertów, którzy w możliwie najszybszym czasie przygotują konkretne propozycje programowe".

Cimoszewicz podkreślił, że o wszelkich uzgodnieniach SLD powiadomi we wtorek prezydenta.

Przed godziną 14 rozpoczęło się posiedzenie KKW SLD, podczas którego m.in. ma być ustalona treść listu do prezydenta.

L. WAŁĘSA OCZEKUJE ODPOWIEDZI NA LIST

„Prezydent RP Lech Wałęsa oczekuje nadal konkretnego ustosunkowania się Sojuszu Lewicy Demokratycznej do swojego listu. Postawił w nim sprawę wyłonienia przez ugrupowanie, które zwyciężyło w wyborach, trzech kandydatów na stanowisko Prezesa Rady Ministrów" — informuje komunikat Biura Prasowego Prezydenta RP z 28 bm.

„Spotkanie w sprawie powołania Premiera jest z pewnością niezbędne, ale dopiero po otrzymaniu jednoznacznej odpowiedzi ze strony SLD" — stwierdza komunikat.

W SPRAWIE KOALICJI: PSL NIE POTWIERDZA I NIE ZAPRZECZA

Doradcy prezesa PSL Waldemara Pawlaka, Michał Strak i Bogdan Łukasiewicz na wtorkowej, wieczornej konferencji prasowej w Warszawie nie potwierdzili i nie zaprzeczyli, że Pawlak jest uzgodnionym już kandydatem SLD i PSL prowadzących rozmowy na temat koalicji rządowej. Sam Pawlak, mimo wcześniejszej zapowiedzi, na konferencję nie przybył.

Strak powiedział, że w koalicji tej widzi także Unię Pracy, ze względu na dużą zbieżność programową UP i PSL.

Zdaniem Łukasiewicza, kwestia określenia kandydata na premiera wiąże się z całym układem politycznym. Nie ukrywał on, że chodzi o przyszłe stanowiska w ministerstwach oraz innych instytucjach rządowych. Są także marszałkowie Sejmu i Senatu — powiedział. Według niego, decyzję w tych wszystkich sprawach musi zaakceptować Rada Naczelna PSL, która zbierze się w przyszłym tygodniu.

Łukasiewicz dodał, że rozpoczęte we wtorek rozmowy ekspertów gospodarczych są początkiem sporządzania bilansu państwa dla nowego rządu. Nie wykluczył wzięcia w nich udziału ekspertów Unii Pracy. Według niego, weryfikacji będzie wymagało ok. 150 projektów ustaw, które znajdą się w URM, resortach lub w różnych ugrupowaniach. Chodzi m.in. o określenie możliwości złożonych przez SLD obietnic w kwestiach socjalnych.

UP ZA ODDANIEM INICJATYWY RZĄDOWEJ PSL

Rada Krajowa Unii Pracy opowiedziała się we wtorek za oddaniem inicjatywy w procesie formowania nowego rządu Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.

Rada stwierdziła, iż interes Polski wymaga, by nowy rząd, korygując zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa politykę państwa był jednocześnie wiarygodny dla partnerów zagranicznych. „Źle by się stało, gdyby powstało wrażenie, że Polska odtwarza strukturę władzy sprzed 1989 r." — stwierdziła Rada Krajowa UP.

Na posiedzeniu określono warunki, pod którymi UP gotowa byłaby współtworzyć przyszły rząd. Są to m.in. zmiana polityki prywatyzacyjnej i ustanowienie równych szans dla sektora prywatnego i państwowego. Oddalono poprawkę, w której wnoszono o wyraźne deklaracje przyszłych partnerów w sprawie rozdziału państwa i kościoła.

W czasie posiedzenia lider UP Ryszard Bugaj oświadczył, iż ciągle możliwe są trzy warianty utworzenia rządu: pierwszy UP — PSL — SLD, drugi UP — UD — PSL i trzeci ponadpartyjny rząd fachowców. Przyznał zarazem, że wariant zakładający obecność UD jest coraz mniej realny.

KONSULTACJE SLD — UD W SPRAWIE WŁADZ PARLAMENTU

Liderzy SLD i UD zgodzili się podczas wtorkowych konsultacji, że Prezydium Sejmu powinno się składać z marszałka i tylko 3 wicemarszałków — powiedział 28 bm. dziennikarzom przewodniczący Unii Demokratycznej Tadeusz Mazowiecki. Unia uważa, że stanowisko marszałka Sejmu nie powinno automatycznie przypadać przedstawicielowi największego ugrupowania sejmowego.

UD i SLD są zdania, że Prezydium Sejmu powinno się składać z przedstawicieli 4 największych ugrupowań. Bardziej efektywnemu działaniu parlamentu służyłoby, zdaniem Unii, zmniejszenie liczby komisji sejmowych. Ta sprawa wymaga jednak porozumienia wszystkich klubów.

Mazowiecki uchylił się od odpowiedzi wprost na pytanie, kto powinien być marszałkiem Sejmu. Propozycję Ryszarda Bugaja, by to on został marszałkiem, lider UD określił jako gest „miły i kurtuazyjny", ale dodał, że byłoby to „mało realne w tym układzie sejmowym".

Kalejdoskop aktualności

RATUJMY POŁĄGĘ PRZED BOGACZAMI

Rozmach obecnego budownictwa w uzdrowiskach wybrzeża Litwy w niedalekiej przyszłości może nieodwracalnie przekształcić chroniony dotychczas krajobraz. 28 września na posiedzeniu plenarnym Sejmu, składając sprawozdanie z pracy Inspekcji Dziedzictwa Kultury naczelnik tej służby Naglis Puteikis zwrócił uwagę na to, że w regionie tym szerzy się samowolne budownictwo, a niektóre służby, osoby odpowiedzialne usiłują to usprawiedliwić. Na przykład, w byłym miejscu wypoczynkowym Kolumpia zamierza się zbudować ponad dwukrotnie większą willę, w której będzie spędzał wczasy prezydent. Stwarza się precedens dla nowych budowli również innym osobom na górze Urbas, w innych unikalnych miejscowościach. Zaniepokojenie Inspekcji Dziedzictwa Kultury budzi również aktywnie lansowana idea zbudowania dużego lotniska w Nerindze — tego nie robiono nawet w czasach radzieckich, stwierdził N. Puteikis.

SPOŁECZNY CZYN SPRZĄTANIA WYBRZEŻA

Wczoraj ochotnicy Korpusu Pokoju USA, pracujący na Litwie, Łotwie i w Estonii urządzili społeczny czyn czyszczenia i sprzątania wybrzeża Bałtyku. Wzięło w nim udział około 60 osób — 25 członków korpusu i przedstawiciele amerykańskiej spółki „Filip Morris".

Jak pisze w dzienniku „Klaipeda" pracująca w portowym mieście ochotnicza Korpusu Pokoju Indre Biskis, jesienią roku ubiegłego we wspólnym sprzątaniu wybrzeża uczestniczyło 30 krajów. Na liczącym ponad 7 tys. kilometrów odcinku zebrano 1,6 mln telegramów śmieci. W tej międzynarodowej akcji, którą zorganizowało Centrum Ochrony Mórz w Waszyngtonie, uczestniczyło ponad 161 tys. ochotników. Celem tej nie zmierzającej do zysków organizacji jest zachowanie na planecie życia i zasobów wodnych mórz.

REWIZJA W BANKU „TAURAS"

Już trzeci tydzień w banku „Tauras" trwają trzy zakrojone na wielką skalę rewizje, które mają wyraźnie nakreślone zadania — powiedział na konferencji prasowej w banku „Tauras" jego prezydent G. Konoplow powiedział, że obecnie w banku „Tauras" wszystkie operacje odbywają się normalnie. Bank zapowiada zwiększenie swego kapitału zakładowego do 12 mln litow i stanie się to jeszcze przed zakończeniem tego roku. Na pytanie, czy czasowo pełniący obowiązki przewodniczącego zarządu BL J. Sinkevičius mówił prawdę na spotkaniu w Banku Litewskim z kierownikami banków komercyjnych Litwy, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni bank „Tauras" pracuje z deficytem, G. Konoplow odpowiedział, że to nieprawda. Wysuwając zastrzeżenia co do fachowych kompetencji czasowo pełniącego obowiązki przewodniczącego zarządu BL, prezydent banku „Tauras" dodał, że dodatnie saldo banku utrzymywane jest świadomie na określonym poziomie. Między innymi G. Konoplow ostro krytykował obecną politykę Banku Centralnego, twierdząc, że jest to satyra, za którą będą musieli płacić mieszkańcy Litwy.

SAMOBÓJSTWO MATKI I SYNA

W Alytusie przy ul. Naujosios znaleziono w mieszkaniu zwłoki 30-letniej J. Šaltiene i jej 14-letniego syna Vytasa. Na stole leżał przedśmiertny list do syna, w którym kobieta pisała, że sama zażyła truciznę i nakazuje uczynić to synowi — wypić przygotowaną przez nią silną mieszankę leków. Jednakże przypuszcza się, że tragedia nastąpiła w odwrotnej kolejności. Najpierw matka zmusiła syna wypić truciznę, a następnie sama to uczyniła. L. Šaltiene pracowała jako kierowniczka laboratorium w szpitalu, znała trujące działanie niektórych leków. Samotnie wychowywała syna, od kilku lat była rozwiedziona. Przypuszcza się, że ostatnio miała zachwianą równowagę psychiczną. Była znerwicowana, często i dużo skarżyła się na syna i ciężkie życie. W żyłach syna znaleziono ślady ukłuć, być może, matka wstrzyknęła mu przez sen truciznę. Ustali to ekspertyza.

„MALUCHY Z NOWEJ WILEJKI"

Tak nazywała się 6—8-osobowa banda młodych przestępców, działająca na terenie Nowej Wilejki oraz na targowisku w Gaiżunai. Wymuszali drogą zastraszania pieniądze u kioskarzy, właścicieli spółek, u handlarzy sprzedających na bazarze towar z samochodów lub na straganach. Już poprzednio „maluchy" byli zatrzymani. Jednakże wtedy nie udało się im nic udowodnić. Teraz były konkretne podstawy do ich aresztowania. Policja prosi mieszkańców Nowej Wilejki, którzy ucierpieli od tej bandy zatelefonować: 62-99-95 lub 62-39-15. Tajemnica jest zagwarantowana ustawą.

SEMINARIUM DLA PRAWNIKÓW W POLSCE

Na zorganizowanym w Polsce seminarium na zaproszenie Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej udała się grupa naszych prawników, a wśród nich — wiceminister sprawiedliwości Gintaras Švedas, pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości, sędziowie sądów rejonowych. Na seminarium podane zostaną zasady organizacyjne prokuratury i sądów, omówi się możliwości przygotowania specjalistów do pracy w sądach i prokuraturze oraz kwestie reformy i funkcjonowania prawa cywilnego i karnego.

DĄBEK KU CZCI JANA PAWŁA II

Wczoraj przy Wileńskiej Katedrze został zasadzony dąbek jako symbol pamięci o wizycie papieża na Litwie. Poświęcił go monsenior Vasiliauskas.

NA JARMARK DO RUMSZYSZEK

Po raz pierwszy na malowniczym terenie skansenu w Rumszyszkach ma się odbyć jesienny jarmark rolników. Kto ma do sprzedania konia, źrebaka, krowę, prosię, kto ma miód i sery, glinjanego garnka, drewniane kadzie, uprząż konną czy inne potrzebne w gospodarstwie rzeczy, co żywo ruszające w sobotę, 2 października bardzo rano do Rumszyszek. I ci, którzy chcą coś kupić, pogodzić się, popić dobrego piwa, też niech jadą — jarmark to będzie, jakich jeszcze nie było.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i listu własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

MINI WYWIAD

„Estończycy nas odkryli" —

— my zaś, odpowiednio, odkrywamy dla siebie rynek w Estonii — mówi jeden z managerów przeprowadzonej w Tallinnie wystawy „Lithuania-93".

W wystawie uczestniczyło 145 przedsiębiorstw z całej Litwy. Stoiska ich zajęły rozległe pomieszczenie zespołu sportowego na przedmieściu Tallinna — Pirita. Ekspozycja cieszyła się ogromnym powodzeniem: wystarczy powiedzieć, że prezydent Estonii pan Ruitel zwiedzał ją kilka razy. Szeregowi kupujący i biznesmeni przyjechali tu z Finlandii i sąsiednich republik. Wielu Estończyków mówiło, że po prostu nie miało pojęcia o tym, jak rozwinięty jest przemysł Litwy i jak różnorodna jest jego produkcja.

— Naturalnie, nie mogę opowiedzieć o całej skali transakcji, lecz raczej o własnych wrażeniach — mówi N. Płatanowa, reprezentująca na wystawie wspólną firmę litewsko - węgierską „Vizan" (oprawy do okularów, guziki i in.). Odnotowała ona żywe zainteresowanie litewskimi telewizorami „Banga" i „Szilelis", porcelaną „Jiesia", gumowym obuwiem „Inkarasu", dywanami z Landwarowa. Nasi producenci obrabiarek zawarli wiele korzystnych transakcji z przedsiębiorcami fińskimi. Ogromną popularnością cieszyły się wyroby fabryk cukierniczych z Szawli, Wilna i Kowna.

— Estonia jest zawalona towarami z Zachodu. Sklepy w Tallinnie wyglądają solidniej i lepiej od naszych. Ale ceny są wyłącznie dla bogatych. Natomiast towary litewskie bardziej pasują dla konsumenta średniozamożnego — tłumaczy popularność wystawy nasz manager.

Minimum utrzymania w Estonii wynosi około 280 koron (90 litów), ceny na podstawowe artykuły spożywcze — około 70 proc. naszych (tylko chleb, ziemniaki i u nas, i tam są w przybliżeniu po tej samej cenie). Toteż ogólna zdolność nabywcza ludności jest nieco wyższa i wystarcza jej właśnie na towary powszechnego użytku z Litwy. Firma „Jiesia" ustaliła cenę swoich wyrobów prawie dwukrotnie wyższą od kosztów własnych i towary zostały rozkupione, bowjem podobne serwisy w sklepach tallińskich kosztują półtorakrotnie drożej. To samo da się powiedzieć o litewskich zabawkach, które w tych dniach odsunęły na dalszy plan wyroby zachodnie...

Niewątpliwie, wystawa „Lithuania-93" udała się. Naszym producentom i handlowcom Tallinn się podobał: miasto utrzymane w czystości, dobrze oświetlone, zawsze jest gorąca woda i działa już ogrzewanie. Ciekawie, jak to u nich wychodzi?

Jerzy SOBLIS

SPORT

ĆMIKIEWICZ ZAMIAST STREJLANA

Polski Związek Piłki Nożnej przychylił się do rezygnacji A. Strejlana z funkcji trenara pierwszej reprezentacji. Prowadzenie kadry narodowej zaproponowano dotychczasowym współpracownikom solekcjonera: L. Ćmikiewiczowi i J. Młynarczykowi. Ten pierwszy zgodził się stanąć u steru narodowej jedenastki.

Znanego swego czasu piłkarza warszawskiej „Legii" i reprezentacji kraju czeka nie lada trudne zadanie. Biało-czerwoni dopiero wygrawszy mecze z Holandią, Norwegią i Turcją przy korzystnym bilansie spotkań pozostałych drużyn z europejskiej grupy II mogą liczyć na awans do finału przyszłorocznego Mundialu.

OMAN NIE CHCE MECZU

Trudno powiedzieć, jaki będzie dalszy los szachowego meczu o mistrzostwo świata rozgrywanego przez Rosjanina A. Karpowa i Holendra J. Timmana. Zgodnie z regulaminem pierwszych 12 partii odbyło się w Holandii, a Karpow jak na razie prowadzi — 7:5. Druga połowa tego oficjalnego pojedynku o szachowe „berło" rozgrywanego pod pieczą FIDE miała się rozpocząć 3 października w Omanie. Tymczasem stamtąd nadeszła zupełnie zaskakująca wiadomość: sułtanat wycofał się z organizacji pojedynku, choć początkowo przeznaczał na to 2 mln franków szwajcarskich (1,39 mln dolarów USA).

Podczas konferencji prasowej w Amsterdamie prezydent FIDE F. Campomanes oświadczył, że organizatorzy z Omanu zapędzili FIDE w kozi róg. Teraz wypadnie szukać sponsorów, o których tak niełatwo. Może być więc tak, że po raz pierwszy od roku 1946 (po tym, kiedy zmarł Alochin) szachy pozostaną bez oficjalnego mistrza świata.

Decyzja omańskiego sułtanatu jest jakże na rękę zbuntowanym przeciw FIDE aktualnemu mistrzowi świata Rosjaninowi G. Kasparowowi i Anglikowi N. Shortowi. Ich nieoficjalny pojedynek w Londynie nabiera coraz większej wagi.

„Niepoślubiony" Kasparow jest coraz bliżej tego, by obronić tytuł. Dziesiąta partia zakończyła się bowiem remisem i obecnie stan meczu wynosi — 7,5:2,5 dla Kasparowa. Zgodnie z regulaminem, aby pozostać nadal na „tronie", może on ostatecznie nawet zremisować — 12:12. W ten sposób w pozostałych 14 partiach wystarczy zdobyć dlań 4,5 pkt.

IGRZYSKA NIEWIĘŚCIEJĄ

Przewodniczący komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Atlancie B. Payne poinformował, że o medale powalczy tam aż 3.617 sportsmenek. Trzeba przypomnieć, iż w Barcelonie startowało ich o 600 mniej.

Na zwiększenie liczby kobiet uczestniczek Igrzysk wpływają zmiany w programie olimpijskim wprowadzane przez MKOI, a przede wszystkim włączenie żeńskiego turnieju piłkarskiego z udziałem 8 zespołów.

ILE ZAROBI PELE?

Edson Arantes de Nascimento, „czarna perła", „król futbolu" lepiej znany jako Pele zamierza sporo zarobić na piłkarskich mistrzostwach świata-94. Poinformowała o tym jedna z brazylijskich gazet.

Oprócz udziałów w amerykańskiej telewizji w zakresie relacji ze spotkań piłkarskich „Peles company" posiada wyłączne prawo do rozprowadzania biletów w Brazylii oraz handlowania w tym kraju emblematem mistrzostw — „strikerem". Dziennik szacuje, że powinno to przynieść zyski wartości 10 mln dolarów.

Pele, który trzykrotnie sięgał z drużyną po tytuł mistrza świata i w swojej karierze zdobył ponad 1000 bramek, oczekuje dalszych 11 mln „zielonych" za przygotowanie dla amerykańskich stacji TV materiału o historii piłki nożnej. Słynny Brazylijczyk spodziewa się poza tym dużych profitów z wydania 52-rozdziałowej autobiografii napisanej z przymrużeniem oka.

„ZIELONE" DLA BIAŁORUSKICH SPORTOWCÓW

NKOL Białorusi ogłosił sumy, jakimi będzie nagradzał sportowców za ich osiągnięcia w przyszłorocznych Zimowych Igrzyskach Olimpijskich — w Lillehamer.

Białoruscy zawodnicy za złote medale otrzymają po 5 tys. dolarów, za srebrne — 3, a za brązowe — 2 tys. „zielonych". Nagradzani będą również trenerzy wyróżnionych sportowców.

KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	4,10	4,25	2,45	2,60	0,20	0,33
„Vilniaus bankas"	4,13	4,26	2,51	2,60	0,25	0.40
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	4,05	4,22	2,50	2,59	—	—
„Lietuvos verslas"	4,10	—		2,67	0,20	0,40
„Hermis"	4,13	4,26	2,51	2,62	0,20	0,33
„Taupomasis bankas"	4,13	4,24	2,53	2,62	0,26	0,33

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	Skup	Sprzedaż
Frank francuski	3418	3558
Marka niemiecka	11929	12415
Dolar amerykański	19443	20237
Funt brytyjski	29296	30492
Frank szwajcarski	13668	14226

Przemówienie prezydenta RL A. Brazauskasa

(dokończenie ze str. 1)

Po wyborach parlamentarnych jesienią roku ubiegłego na Litwie zmieniła się władza. Jednakże zachowała się charakterystyczna dla państw demokratycznych ciągłość polityki zagranicznej. Priorytetowymi kierunkami naszej polityki pozostaje ściślejsza współpraca z państwami bałtyckimi — Łotwą i Estonią, jak też z krajami północy Europy, włączenie się do obszaru polityki, ekonomiki, bezpieczeństwa i kultury europejskiej. Litwa zmierza szczególnie do utrzymywania przyjaznych i obopólnie korzystnych stosunków z sąsiadami — Rosją, Polską, Białorusią. Litwa popiera wysiłki prezydenta Borysa Jelcyna w kierunku ustabilizowania sytuacji politycznej w jego kraju i utrzymania kursu reform. To nasze stanowisko w zasadzie zbiega się ze stanowiskiem innych państw demokratycznych w stosunku do Rosji.

Litwa, podobnie jak i inne państwa, szuka własnego miejsca na nowej mapie Europy. Zmierzamy do ściślejszej współpracy państw regionu Morza Bałtyckiego. Ważnym aspektem takiej współpracy i stosunków Litwy z Rosją są nasze więzi z obwodem kaliningradzkim. Interesem Litwy, jak też, zapewne innych państw regionu jest stopniowa demilitaryzacja tego obwodu z równoczesnym rozwojem w nim strefy wolnego handlu, oraz pogłębieniem wpływów międzynarodowych organizacji, zwłaszcza Wspólnoty Europejskiej. W perspektywie wybrzeża Morza Bałtyckiego powinny być wolne od broni. A już teraz należałoby podjąć środki pogłębiające zaufanie i bezpieczeństwo. Stopniowe zbliżenie narodów i państw regionu bałtyckiego, dobre stosunki z sąsiadami — ten obrany przez nas kierunek powinien prowadzić do Wspólnoty Europejskiej oraz przyczynić się do ugruntowania stabilizacji na Starym Kontynencie.

Najkrótsza droga z Paryża, Berlina, Warszawy do Moskwy i Petersburga prowadziła i prowadzi przez Litwę. W ciągu wielu stuleci tą drogą przez naszą ziemię ciągnęły wozy bojowe, nacierające i cofające się armie. Przyniosło to Litwie wiele nieszczęść i tragedii. Chcemy dziś, aby przez nasze terytorium płynęły potoki towarów. Pracujemy z nadzieją na to, że nasza skomplikowana sytuacja geopolityczna w nowej, dotychczas jeszcze nie wstrząsanej ideologiami antagonistycznymi Europie stanie się źródłem nowych możliwości, pożytku i dobrobytu. Inspiruje nas przykład państw takich, jak Dania, Szwajcaria, Austria i inne, które potrafiły wykorzystać podobną sytuację i możliwości jednolitej Europy.

Po odrodzeniu niepodległości Litwa znowu staje się uczestniczką procesów jednoczącej się Europy. Litwa jest otwarta dla współpracy z Zachodem i Wschodem i tu dostrzega możliwości swej przyszłości.

Bez względu na dzielące nas wielkie odległości, dla Litwy szczególne znaczenie miały i będą mieć stosunki ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Jesteśmy im wdzięczni za prowadzoną przez długie dziesięciolecia konsekwentnie politykę nieuznawania inkorporacji Litwy do ZSRR. Nasze państwa łączy liczne wychodźstwo litewskie, które znalazło przytułek na Nowym Kontynencie. Cenimy ścisłą współpracę USA z Europą, w tym również poprzez struktury Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz NATO. Serdecznie też życzymy powodzenia wysiłkom Waszyngtonu w kierunku ustabilizowania sytuacji na zmieniającym się świecie, w popieraniu kroczenia krajów postkomunistycznych do demokracji i wolnego rynku.

Zwracamy się do Narodów Zjednoczonych prosząc o poparcie w obronie interesów małych państw. Coraz bardziej zarysowuje się przyszłość zintegrowanego świata — demokracja i różnorodność wolnych narodów. Wspólnota międzynarodowa powinna być gotowa, jeżeli zajdzie potrzeba, bronienia siłą suwerenności i narodów niewielkich, i zupełnie małych. Jak podkreślił podczas swej niedawnej wizyty na Litwie papież Jan Paweł II, „interesy wielkich państw nigdy nie powinny zmuszać małego państwa do stania się satelitą obcej potęgi".

Bez względu na wstrząsające światem konflikty, do tego gmachu w Nowym Jorku ostatnio nadchodzą też dobre wiadomości. Witamy procesy pokojowe na Środkowym Wschodzie, problemy rozstrzygane w pozytywnym kierunku w Afryce Południowej, Kambodży, na Haiti, w Salwadorze. 31 sierpnia z Litwy w ramach realizacji rezolucji 47/21 Zgromadzenia Ogólnego z 1992 roku zostały wycofane ostatnie jednostki wojsk rosyjskich. Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim przedstawicielom państw — dużych i małych, które poparły nasze dążenia. Gorąco dziękuję również prezydentowi 47 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Stojanowi Ganiewowi, który w lipcu br. przebywał na Litwie i w innych państwach bałtyckich w kwestii wycofania wojsk. Serdecznie dziękuję sekretarzowi generalnemu Boutros Boutrosowi Ghalemu, który pilnie przestrzegał wykonywania podjętych zobowiązań w sprawie wycofania wojsk i skierował do Wilna w decydującym okresie swego wysłannika ambasadora Tommy Koha, cieszymy się, że ambasador Koh, który zdążył na uroczystości wycofania wojsk rosyjskich, oświadczył: na Litwie praca została wykonana, pozostaje popracować w innych państwach bałtyckich.

Wielkie państwo pokojowo, nie stawiając żądań i warunków ultimatywnych, wycofało swe wojsko z małego. Jest oczywiste, że świat żyje w nowym okresie, gdy dzięki międzynarodowym wysiłkom, kierując się zasadami Narodów Zjednoczonych, można pokojowo uregulować również najbardziej palące problemy. Litwa i Rosja, mimo nieporozumień zaistniałych w ostatniej chwili, dzięki spokojnej i powściągliwej dyplomacji potrafiły porozumieć się w tej zasadniczej kwestii. Z zadowoleniem wielokrotnie rzeczowo i szczerze rozmawiałem z prezydentem Borysem Jelcynem. Teraz w stosunkach naszych państw otwiera się nowa i czysta karta. Naturalnie, że na porządku dziennym rokowań Litwy z Rosją nadal pozostają kwestie wypłacenia odszkodowania za straty wyrządzone w latach okupacji.

Wojsko rosyjskie przebywa jeszcze w Estonii i na Łotwie. Spodziewamy się, że przy pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych uda się rozwiązać ten problem międzynarodowy, ugruntowując przez to stabilność w tym regionie.

Demokracja i wolność będą tylko dźwięcznymi słowami dopóty, dopóki ludzie nie poczują możliwości, jakie one dają. Po pierwszej fali radości może zrodzić się rozczarowanie, które dostrzega się już w niektórych państwach postkomunistycznych. Ja, jako prezydent Litwy, odczuwam z tego powodu wielkie zatroskanie. Sądzę, że wobec tego problemu nie może pozostać obojętna również wspólnota światowa.

Na Litwie buduje się państwo demokratyczne, obywatelskie oparte na dominacji prawa, gdzie ludzi nie dzieli się zależnie od ich narodowości, religii i zapatrywań politycznych. W naszym kraju nie ma napięcia między Litwinami i mniejszościami narodowymi. Reformujemy i stabilizujemy gospodarkę Litwy, szukamy sposobów zapewnienia chociażby minimalnych gwarancji socjalnych, jak najszerzej otwieramy bramę przed inicjatywą prywatną. Jednakże nie możemy szybko zmienić ekonomiki. Ludzie Litwy są cierpliwi i wiele pracują na rzecz swego dobrobytu, swej przyszłości. Jednakże zgubne byłoby rozczarowanie demokracją i wolnym rynkiem.

Dlatego powiem otwarcie z tej wysokiej trybuny. Odczuwamy uwagę i pomoc wspólnoty światowej, jednakże wyraźnie jej nie wystarcza. I, moim zdaniem, najbardziej autorytatywnym organizacjom światowym brakuje koordynacji działań i inicjatywy w zakresie skuteczniejszej pomocy. Niekiedy odczuwamy tendencje izolacjonistyczne krajów uprzemysłowionych, które osiągnęły wysoki poziom życiowy, ich dążenie do odgraniczenia się od państw Europy Wschodniej i Środkowej. Gdy się będzie próbować tylko własnymi siłami pokonać trudne problemy gospodarcze, polityczne, psychologiczne i kulturowo-historyczne, odziedziczone po niedalekiej przeszłości, przyszłość tych państw może się niezwykle skomplikować. W niewielu krajach postkomunistycznych ciągle jeszcze żyje nostalgia po przeszłości, gdy państwo autorytarne zapewniało minimalne potrzeby ludzi kosztem ich wolności. Jeśli nie podejmować w czas wspólnych wysiłków, nostalgia po tej pseudosocjalistycznej przeszłości może skierować rozwój niektórych państw na tory niepożądane dla nas wszystkich.

Już od kilku lat i w Europie, i w Nowym Świecie lansuje się ideę „planu Marshalla", jednakże w żaden sposób jej nie materializuje się. A przecież inwestycja do krajów Europy Środkowej i Wschodniej — mam na myśli nie tylko finansowe — byłyby naprawdę inwestycjami do naszej wspólnej przyszłości. Większa i efektywniejsza pomoc demokratycznym siłom państw postkomunistycznych oznaczałaby decydującą pomoc światu w pogrzebaniu szczątków totalitaryzmu i dyktatur, które tak dręczyły ludzkość w XX wieku.

Po zniknięciu dwóch przeciwstawnych bloków świat stał się bezpieczniejszy. Jednakże nie rozwiązało to problemów bezpieczeństwa wszystkich ludzi, nawet te problemy pomnożyły się. Powstaje większa możliwość konfliktów lokalnych. Jedne rozpalają się właśnie tam, gdzie zniknęły dyktatury, które przygniatały narody. Jednakże również praktykowane metody „czystki etnicznej" zasługują na najsurowsze potępienie. Dla pokonania problemów poszczególnego narodów nie wystarcza zabsolutyzowanego modelu zamkniętego państwa narodowego.

Mieszkańcy Litwy szanują walkę narodów o wolność, ale opowiadają się przeciwko okrucieństwu niezależnie od tego, pod szyldem jakiego wysokiego celu jest stosowane. Okropna jest tragedia byłej Jugosławii. Aprobujemy środki Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, ale jeszcze często kwestie budowy państwa i ich granic pozostawiane są do rozstrzygania z bronią w ręku wojującym stronom. W przyszłości Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna jeszcze aktywniej praktykować dyplomację zapobiegawczą: kłaść tamę konfliktom, zanim jeszcze się nie rozpalą. Należy dać odpór każdemu aktowi bezprawia lub przemocy, nie zaś godzić się na takie akty.

Program sekretarza generalnego zapewnienia pokoju zasługuje na uznanie i stanowi plan dający mocne podstawy. Jaka jest nowa rola Narodów Zjednoczonych w zmieniającym się świecie? Moim zdaniem, w przyszłości organizacja ta powinna być nie tylko gwarantem bezpieczeństwa, ale też pobudzać rozwój gospodarczy, być obrońcą światowym praw człowieka i mniejszości narodowych oraz sprawiedliwości. Na konferencji Praw Człowieka w Wiedniu opowiedzieliśmy się za stanowiskiem wysokiego komisarza praw człowieka w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Teraz szczególnie prędko zmieniają się pojęcia suwerenności państwa, samookreślenia narodów, bezpieczeństwa narodowego, utrzymania czy narzucenia pokoju, skali globalnej nabierają poszczególne problemy poszczególnych państw, jak ochrona środowiska, uchodźcy, narkotyki, zorganizowana przestępczość. Właśnie dlatego wzrasta znaczenie współpracy państw sąsiednich, rozszerza się regionalne współdziałanie, zwiększa się rola organizacji międzynarodowych. Aprobujemy struktury i organizacje regionalne, które pomagają w zapewnianiu pokoju i stabilności w swym regionie. Jednakże działalność ich powinna łączyć się z nadzorem Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wielkie i silne państwa nie przekształciły struktur regionalnych w instrumenty swej dominacji. Mówię o państwach nadłamanych. Potrzebują one pomocy międzynarodowej, która nie narzucałaby im protektoratu innego państwa i nie stworzyłaby warunków do wciągnięcia ich do jakichkolwiek sfer wpływów, ale respektowałaby i chroniła ich suwerenność oraz niepodległość.

Małe kraje mają prawo do posiadania mocnej gwarancji bezpieczeństwa. Mogłaby i powinna nią stać się Organizacja Narodów Zjednoczonych. W dalszej przyszłości, gdy na całej naszej planecie zapanuje demokracja i współpraca, może spełniałaby ona również pewne funkcje rządu światowego.

Popieram naszą ideę, wyrażoną równo przed rokiem tu w Organizacji Narodów Zjednoczonych, że Radę Bezpieczeństw mogłyby uzupełnić nowi stali członkowie.

Aby Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła osiągnąć swe cele, ważną rzeczą jest kontynuowanie i nawet rozszerzanie realizowanych już reform systemowych, ugruntowanie oszczędności. Witamy inicjatywy różnych państw, w tym Stanów Zjednoczonych Ameryki, w sprawie utworzenia silniejszej inspekcji wewnętrznej i zewnętrznej. Proponowana instytucja inspektora generalnego mogłaby zapewnić państwom członkowskim to, że udzielone przez nas mandaty na różne programy byłyby wykorzystywane jak najefektywniej.

Chciałbym w tym miejscu powiedzieć jasno, że Litwę bardzo niepokoi aktualna sytuacja finansowa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie jesteśmy wobec niej obojętni. Litwa jest mocno zdecydowana spełniać swe zobowiązania wobec tej organizacji i w tym celu wykazaliśmy już naszą gotowość do tego.

Litwa mogłaby jeszcze mocniej popierać działalność tej organizacji, gdyby nie trzeba było już trzeci rok rozpatrywać powtórnie trudnego do rozwiązania problemu opłat. Nasza delegacja, wspólnie z innymi państwami, które znalazły się w podobnej sytuacji, wielokrotnie już proponowała sposoby rozwiązania tego problemu. Jednakże chcę podkreślić — stanowisko Litwy było i pozostaje takie same. Opłaty muszą być ustalane na podstawie statystyk przedstawionej przez państwo z uwzględnieniem jego zdolności płatniczej, i co najważniejsze, bez łamania zasady, że wszystkie państwa powinna jednakowo obowiązywać ta sama metodologia obliczania składek. W celu zapewnienia tych zasad i ostatecznego osiągnięcia rozwiązania tego problemu jesteśmy gotowi podzielić się ideami ze wszystkimi delegacjami państw i liczymy na współpracę nas wszystkich.

Litwa nie tylko popiera pokojowe operacje Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale też gotowa jest w nich uczestniczyć, stać się krajem dostarczającym jednostek wojskowych i obserwatorów cywilnych.

Po wstąpieniu Litwy do Rady Europy wysuwałem myśl w sprawie spotkania przywódców krajów postkomunistycznych. Naturalnie, nie byłoby to próbą utworzenia jakiegoś bloku lub poskarżenia się na spotkaniu na trudności gospodarcze. Na takiej konferencji pod egidą Rady Europy lub innej organizacji międzynarodowej można byłoby rzeczowo naradzić się, jak szybciej przebrnąć nieuniknione może w młodych państwach i kruchych demokracjach przez choroby egoizmu narodowego i etnocentryzmu. Wszyscyśmy w krajach postkomunistycznych musimy jak najprędzej opanować tę złożoną zdolność współpracy ze sobą i z całym światem, poczuć pełnowartościowymi uczestnikami demokratycznej wspólnoty naszej planety. Państwa Europy Zachodniej zdobywały tę trudną naukę obcowania w ciągu dziesięcioleci. My nie mamy tyle czasu. Byłoby bardzo ważne, gdybyśmy wspólnymi siłami potrafili skrócić ten czas.

Cieszę się, że podobną ideę rozpoczęły już realizować niektóre kraje członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych, zgromadzone na forum demokracji nowych i odrodzonych. Spodziewamy się, że ta inicjatywa podjęta na Filipinach pozwoli zbliżyć się ze sobą krajom rozwijającym się i państwom postkomunistycznym, że wspólnie będą one kroczyły coraz mocniejszym krokiem do demokracji i wolnego rynku.

Szanowny Prezydencie!

Na tej sali szczególnie odczuwa się tchnienie nadchodzącego XXI wieku. Ludzkość na progu dwóch tysiącleci zdecydowanie styka się z grożącymi jej egzystencji problemami globalnymi — ekologicznymi, socjalnymi, duchowymi, nie zlikwidowano jeszcze zagrożenia jądrowego. Wobec nich, jakby się zdawało, bledną problemy poszczególnych krajów czy regionów. Ale nie sądzę, że tak jest naprawdę. Każdy krok w kierunku postępu nawet w niewielkim kraju czy w stosunkach między państwowych obniża też możliwość konfliktów globalnych. I odwrotnie. Dlatego ośmielam się twierdzić, że po wycofaniu wojsk rosyjskich z Litwy, wygrały nie tylko dwa państwa. Cały świat stał się lepszy, sprawiedliwszy, osłabły wznoszące się nad nim zagrożenia.

Spodziewam się, że takich sukcesów będzie jeszcze więcej. Wydatnie do nich się przyczyniały i będą się przyczyniały Narody Zjednoczone ze swymi pomocniczymi organizacjami.

Dziękuję, szanowni państwo, dziękuję, szanowny Prezydencie.

TROSKI DNIA POWSZEDNIEGO

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

Tona węgla bezpłatnie

Słyszałem, że w starostwach emerytom wydają talony na jedną tonę węgla, za który nie trzeba płacić. Jest to duża pomoc, bo otrzymujemy po 50-60 litów emerytury, a tona tego lepszego węgla kosztuje 132 lity. Jednakże w naszym Staromiejskim Starostwie powiedziano, że bezpłatny węgiel przysługuje tylko inwalidom. A jak jest w rzeczy samej?

A. STACHOWICZ
m. Wilno

W Departamencie Opieki Ministerstwa Ochrony Socjalnej poinformowano, że ta jedna tona bezpłatnego węgla przysługuje tylko samotnym emerytom oraz samotnym inwalidom I i II grupy. Samotni — to znaczy mieszkający sami i nie pracujący. W ich mieszkaniu lub domu nikt więcej nie jest zameldowany. Zadzwoniliśmy do starostwa dzielnicy Rossa orzaz Staromiejskiego, podania są przyjmowane, ustala się kolejki.

Język obcy, ale nie angielski

Nasze dzieci czują się skrzywdzone, a my rodzice podenerwowani. W roku ubiegłym w naszej szkole im. A. Mickiewicza w klasie V uczniowie jako język obcy mieli angielski. W tym roku w klasach szóstych-siódmych zaczęto wykładać rosyjski. Uczniów podzielono na grupy. Ci najmocniejsi mają nadal angielski. Wszyscy inni — rosyjski. Dziecko mojej sąsiadki — Litwinki ma w szkole i rosyjski, i angielski. Dlaczego w polskiej szkole ma być gorzej? Gotowi jesteśmy dopłacić nauczycielce angielskiego.

Rodzice

Zastępca dyrektora szkoły im. A. Mickiewicza p. Grażyna Siwicka poinformowała, że nauczycielka angielskiego odeszła do pracy w prywatnej spółce. W szkołach miasta brakuje nauczycieli angielskiego i nawet niemieckiego, gdyż nader niskie są gaże pedagogów. Jednak wicedyrektorka rozumie niepokój rodziców. Sądzi że, jeśli znajdzie się specjalista, lekcje angielskiego zostaną wznowione dla tych uczniów, którzy w swoim czasie rozpoczęli naukę tego języka.

Winę ponoszą kioskarze i władze handlowe miasta

Mój wnuk uczy się w szkole im. A. Mickiewicza. Ostatnio jestem zmuszona odprowadzać go aż do progu gmachu szkolnego, gdyż przez dziedziniec dziecko boi się chodzić. Po drodze dołączają się dziewczynki z 3-4 klas i tak wspólnie idziemy. Istną wojnę rozpętują tutaj chłopcy z sąsiednich rosyjskich i litewskich szkół. Wybuch następuje za wybuchem, sypią się iskry. Dorosłym robi się nieswojo, a cóż dopiero dziecku.

Z. Z.

Również o tej sprawie mówiliśmy z wicedyrektorką szkoły. Problem jest szkole dobrze znany i polega na tym, że wiele prywatnych kiosków miasta prowadzi sprzedaż petard produkcji niemieckiej, które wybuchając dość mocno detonują i sypią snopem gorących iskier. Może od nich zapalić się ortalionowa kurtka dziecka, a nawet może coś takiego trafić do oka. Nauczyciele szkoły rozpędzają chłopców, którzy się gromadzą w pobliżu, by robić wybuchy, odbierają im petardy. Trudno jest jednak z tym walczyć, bo kioskarze goniąc za zyskiem sprzedają tego bardzo dużo, po 15 centów za sztukę. Policja, zajęta zwalczaniem dorosłej przestępczości, na dziecięce „zabawy" nie zwraca uwagi. Apelujemy więc do zarządu handlu miejskiego o zakaz sprzedaży tych petard. Ich wybuchy naruszają spokój mieszkańców. W cichym niegdyś Wilnie jest, jak na wojnie, podobne wybuchy słyszy się wieczorami we wszystkich dzielnicach.

Lato spędzamy w ogrodzie

Od maja do listopada nie mieszkamy w swoim miejskim mieszkaniu, lecz w ogrodzie, bo mamy tam wygodny dom. Czy możemy nie opłacać za ten okres czynszu, za wodę oraz inne świadczenia?

Jan W.

W samorządzie m. Wilna poinformowano, że w przepisach nie jest przewidziana taka ewentualność, bowiem trudno jest ustalić, czy bywa lokator w domu, czy korzysta z wody i gazu, czy też nie. A specjalnych komisji, które mogłyby to sprawdzać co pewien czas, przy starostwie nie ma.

Zasiłek dla młodej rodziny

W tym roku ukończyliśmy z mężem studia. Urodziło się nam dziecko, które ma teraz 3 miesiące. Mój mąż stałej pracy nie ma. Czy należą się nam zasiłki na dziecko i dokąd mamy się zwracać?

Irena Z.

W wydziale zasiłków, emerytur i stypendiów Ministerstwa Ochrony Socjalnej poinformowano, że przysługuje matce po urodzeniu dziecka jednorazowy zasiłek, po który należy się zgłaszać do swego starostwa, ewentualnie Wydziału Pomocy Rodzinie (ul. Kauno 3/26. tel. 63-02-96). Jeśli mąż nigdzie nie pracuje, to rodzinie wychowującej dziecko przysługuje też comiesięczny zasiłek, pod warunkiem, że mąż jako bezrobotny jest zarejestrowany na Giełdzie Pracy.

* * *

W tym roku córka kończy szkołę średnią. Uczy się bardzo dobrze. Myślimy o studiach za granicą. Może w Polsce, a może w Niemczech, bo zna dobrze niemiecki. Proszę o informację dokąd mam się zwracać?

M. A.
Wilno

Jeśli chodzi o studia w Polsce, to informacji udziela Konsulat Generalny RP (ul. Švidrigailos 6, tel. 65-00-75). Również Polska Macierz Szkolna (ul. Paupio 26, tel. 69-01-43) pomaga młodzieży Wileńszczyzny po przejściu odpowiednich konkursów i testów wiedzy wyjechać na studia do Polski. Z kolei niemiecka służba wymian akademickich na przyszły rok akademicki przeznacza dla młodzieży Litwy dość dużo różnego rodzaju stypendiów. Jednakże podstawowym warunkiem ich zdobycia jest nie tylko znajomość jęz. niemieckiego, lecz początek studiów na wydziale germanistyki na wyższych uczelniach Litwy. Dopiero po drugim roku studiów są szanse dostania się na studia w Niemczech. Po informację zwracać się do Konsulatu Niemiec (ul. Sierakowskiego 3/1, tel. 66-01-88). Być może warto, by córka podjęła najpierw studia na Uniwersytecie Pedagogicznym w Wilnie, a po ich ukończeniu starała sie o wyjazd na dwuletnie studium magisterskie w Polsce lub Niemczech?

* * *

Uwaga, pani H. Walentynowicz, serdecznie Panią przepraszamy i prosimy o telefoniczny kontakt. Jest możliwość dostarczenia portretów do domu. Czytelników, którzy pytali kiedy i jakie będą decyzje rządu co do wkładów oszczędnościowych, informujemy że w tych dniach ukaże się w gazecie osobna publikacja na ten temat.

Rozmawiała
Jadwiga PODMOSTKO

W następny wtorek przy telefonie 42-78-54 czeka na Wasze pytania Zygmunt Wirpsza, kierownik działu ekonomicznego.

Jak się zrodziło Wielkie Xięstwo w Warszawie?

Rozmowa z wiceprezesem Fundacji AŚRAM ANAVIM Antoniną SMOLARZ

Jak już informowaliśmy w ubiegłym tygodniu ***(patrz „Kurier Wileński" — 23 września 1993 r.)*** w Warszawie w dniach 15-16-17 października br. odbędzie się zakrojona w niebywale szerokiej skali impreza artystyczna pod hasłem WIELKIE XIĘSTWO Tradycji Wyobraźni Sztuki. Celem tej imprezy jest ukazanie twórczego potencjału sąsiadujących z sobą kultur i perspektywy ich współdziałania w otwierającej się nowej epoce dziejów Europy. Spotkanie pod hasłem WIELKIE XIĘSTWO łączyć będzie formę wielkiego przyjęcia towarzyskiego przy symbolicznym stole — z ciągiem zdarzeń muzycznych, teatralnych i obrzędowych, w specjalnych dekoracjach zbudowanych w wielkim jak kościół wnętrzu Starej Kotłowni przy ul. Łowickiej na Mokotowie.

O przygotowaniach do tego przedsięwzięcia, w ogóle o pomyśle jego przeprowadzenia, inicjatywie itp. poprosiłam opowiedzieć bawiącą niedawno w Wilnie panią Antoninę SMOLARZ — wiceprezesa Fundacji AŚRAM ANAVIM — Ekumeniczny Klasztor Sztuki.

„Kurier Wileński":

— Wiadomo mi, że cały pomysł wyszedł od Państwa Boguckich, czyli — od Pani...

Antonina Smolarz:

— Przede wszystkim od mego męża, Janusza Boguckiego, znanego w Polsce teoretyka sztuki. No i od — Niny Smolarz-Boguckiej, czyli ode mnie. Nie używam, jak Pani zauważyła, pełnego imienia.

— Zgoda. Pani Nino, więc jak ten pomysł powstał?

— Przez przypadek.

— Przypadki chodzą po ludziach, ale w danym przypadku jakoś się nie chce w tę... przypadkowość wierzyć. Rozkręciła Pani potężne koło, ogromną imprezę, w której weźmie udział ponad sto wybitnych z Litwy artystów...

— Według moich dokonanych tu obliczeń — chyba blisko 150, no i jeszcze — siły artystyczne z Białorusi.

— I to wszystko z przypadku?

— Tak jest, i w zawrotnie szybkim tempie, bo krótkość czasu jest straszliwa. Ale może po kolei. Otóż planowaliśmy z mężem zorganizować w przyszłym, 1994 roku, spotkanie artystyczne z wybitnymi przedstawicielami sztuki państw, krajów postkomunistycznych. Żeby się bliżej poznać — na nowej niejako platformie, w nowych układach społeczno-politycznych, w których pojawiła się możliwość całkiem swobodnych decyzji i działań.

— Sztuka republik w dawnym Sojuzie docierała do Polski — przez Moskwę, tam było sito, przez które należało „to i owo" odcedzić...

— No, o tym wszystkim było przecież wiadomo. Ale to przeszłość. Wracając więc do tematu „na dzisiaj". Otóż pierwotny pomysł takiego spotkania — w 1994 roku podsunęła nam stara kotłownia na Mokotowie w Warszawie, gdzie nakręcono film o litewsko-polskim artyście–plastyku Stasysie Eidrigevičiusie, do którego to filmu zrobiono w tej kotłowni piękne dekoracje.

— Jest to film Andrzeja Papuzińskiego „Siedem misteriów według Stasysa".

— Zgadza się. Mam nadzieję, że pani go w Polsce zobaczy. A więc ta kotłownia. Dlaczego po nakręceniu filmu ma pozostać bezużyteczna? Można przecież ją wykorzystać do pięknej widowiskowej imprezy, prawda? No i — uzyskaliśmy na to zgodę, i od twórców filmu, i od gospodarzy kotłowni, którzy ją nam za darmo na określony termin wyarendowali. Czyli pojawiło się już miejsce — gdzie to robić. Wtedy zaczęliśmy się z mężem zastanawiać nad tym, że czekać do 1994 roku — to trochę za długo. Można przecież zrobić to szybciej, niech i węższej skali. Nie dziesięć państw zaprosić, ale trzy, albo dwa. Kogo? Oczywiście — z najbliższego sąsiedztwa. O Litwie dużo się mówi i pisze — od strony polityczno-dyplomatycznej. Ale w Polsce o kulturze litewskiej — tak na dobrą sprawę niewiele się wie. Zwłaszcza o jej korzeniach, o tej dawnej, rolniczej kulturze, o tradycjach, które przetrwały, a które są dziś ewidentne w litewskiej sztuce współczesnej.

Cały właściwie pomysł imprezy p.t. WIELKIE XIĘSTWO powstał przed dwoma miesiącami. Zaczęliśmy od telefonicznego rozpoznania, spotkań z ludźmi zorientowanymi w temacie. No i okazało się, że Litwa jest „na warsztacie" — że się tak wyrażę — a to — w Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich, co wynikało z rozmowy w naszym domu z przewodniczącym tej sekcji kompozytorem Tadeuszem Kaczyńskim, a to — „na warsztacie" w „Kontekstach", o czym dowiedzieliśmy się od Redaktora Naczelnego „Kontekstów" profesora Aleksandra Jackowskiego, a to znów — że w Stanach Zjednoczonych aktywnie lansował ją swoim słuchaczom historyk sztuki Rhode Island School Design USA pan Szymon Bojko, który w swoim czasie złożył wizytę twórczą w Wilnie i któremu to pani pomogła w ułatwieniu kontaktów z litewskimi artystami. No i wiedzieliśmy przecież o Jonasie Vaitkusie, reżyserze „Dziadów", które dwukrotnie były w Polsce pokazane — w Warszawie i w Krakowie i zrobiły duże wrażenie. Pierwszy telefon do Wilna — był do pani i do Vaitkusa. A potem — mnóstwo telefonów — do artystów, których postanowiliśmy zaprosić.

— Nie tylko artystów, bo i litewskiego astrologa także.

— No właśnie — Vaidotas Pečkys, bardzo ciekawy sympatyczny człowiek.

— Podziwiam Pani aktywność, niespożytą energię. Za sześć dni pobytu w Wilnie i w Kownie potrafiła Pani złożyć wizytę blisko setce litewskich twórców, zapoznać się z nimi, omówić warunki, zaprosić. Aktorzy, śpiewacy, kompozytorzy, tancerze, artyści-plastycy, reżyserzy...

— Cieszę się, że się zgodzili w tym uczestniczyć. To były bardzo przyjemne wizyty. Z tym — że jest to dopiero połowa wykonanej roboty. Miejsce — jest, artyści — są. Ale...

— Ale — pieniądze!

— Ufff! Pieniędzy na razie brak. Chociaż znalazły się przecież związki, stowarzyszenia, firmy, nasze Ministerstwo Kultury i Sztuki, biuro turystyczne Orbis, redakcja „Rzeczpospolitej" i inne, które zadeklarowały swoją pomoc. Zwróciłam się tu także do litewskiego Ministerstwa Kultury i Oświaty, do Fundacji Otwarta Litwa — może jednak pomogą...

„Kurierowi Wileńskiemu" jestem wdzięczna za wyświadczenie usług w tej skali, na jaką Waszą redakcję było stać — dokonanie kserokopii materiałów, usługi telekomunikacyjne, reklama. Życzliwość okazała mi w tym wileńska prywatna rozgłośnia radiowa „Vilniaus Varpas" — wywiad ze mną, reklamowanie imprezy, kontakty z litewskimi zespołami artystycznymi.

— Ale to wszystko — jeszcze kropla w morzu.

— Kropla. Mam jednak nadzieję, że na tak piękny cel jakieś bogatsze firmy, stowarzyszenia, związki, fundacje jeszcze się odezwą. Polskie, litewskie i białoruskie, bo Białoruś będzie także bogato eksponowana.

— O tym, jak będzie wyglądała ta impreza drukowaliśmy już na łamach „Kuriera" obszerny materiał — 23 września br. Myślę, że jednak apel o jej sponsorowanie nie pozostanie bez echa. Pani z kolei, jak też Pani mężowi — Januszowi Boguckiemu w imieniu wszystkich zainteresowanych pragnę podziękować za tę piękną inicjatywę, którą państwo z takim trudem realizujecie. Dziękuję za tę rozmowę, która, mam nadzieję poruszy serce niejednego biznesmena.

— Ja również dziękuję. A o tym, że serce biznesmena w kierunku sztuki „się rusza", miałam okazję przekonać się już w Warszawie — przy spotkaniu z litewskim biznesmenem. Gorzej gdyby były pieniądze a nie byłoby artystów, a nie odwrotnie, powiedział mi podczas rozmowy. Ten biznesmen w swojej firmie w Warszawie planuje organizowanie — co miesiąc — małych wystaw artystycznych.

— Oby takich więcej. Powodzenia z Wielkim Xięstwem życzę.

— I do spotkania — w Warszawie.

Rozmawiała
Alwida ROLSKA

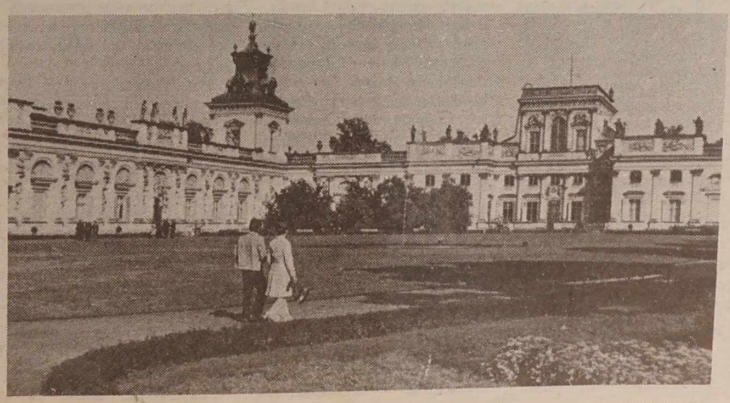

Warszawa. Pałac w Wilanowie.

Fot. **W. Podolski**

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Wakacyjne wojaże

Czas biegnie niesamowicie szybko, jeszcze w pamięci nie zatarły się wspomnienia z wakacji, a już dobiega końca pierwszy miesiąc nauki. Na pewno często wracają do was we wspomnieniach wakacyjne przygody podczas długich deszczowych, jesiennych wieczorów, nieraz ... podczas nieciekawych lekcji. Jakie były wakacje '93? Ciekawe, bogate, niesamowite, śmiem twierdzić: zbyt krótkie — określeń jest mnóstwo (sprawdźcie zaglądając do słownika wyrazów bliskoznacznych). Może ktoś się ze mną nie zgodzi? Cóż, bywa i inaczej, a może wszystko zależy od nas samych, od naszego stosunku do Świata? Jak wyglądały wakacje młodzieży niezrzeszonej w jakieś bądź organizacje wiemy bardzo niewiele — napiszcie coś na ten temat...

Jakie były wakacje harcerskie dowiedziałam się podczas trzydniowego biwaku harcerzy w Szumsku. Przedstawiamy naszym miłym Czytelnikom wspomnienia wakacyjne harcerzy.

Jarosław NIEWIEROWICZ — I drużyna „Trop" im. A. Małkowskiego.

„ZLOT CHORĄGWI HARCERZY WIELKIEJ BRYTANII"

Miejscowość, w której odbył się zlot, nazywała się Barnswood. Była tam stanica skautowa.

Na zlocie byli harcerze z całej Brytanii oraz drużyna harcerska z Poznania.

Całkiem inaczej odbywa się u harcerzy angielskich praca na obozach. Z tego powodu nam ich zajęcia wydawały się czasami nudne. Jednak obcowanie z młodzieżą z innych państw było ciekawe, nauczyliśmy się wielu nowych gier, piosenek.

Odczuliśmy na własnej skórze typowo angielską pogodę, angielskie jedzenie, już wiemy, co kryje się pod określeniem „angielski humor"

Pierwszego dnia na śniadanie otrzymaliśmy po 2 łyżki zupy i kromkę angielskiego(czytaj: z powietrza) chleba. Początkowo myśleliśmy, że to żart, ale okazało się, że jest to gorzka rzeczywistość...

Ryszard TOMASZEWICZ — 3 Starotrocka Harcerska Drużyna im. M. Puciaty

AUSTRIA — OBÓZ „EUROFOLK"

20-osobowa grupa z Litwy (10 harcerzy i 10 skautów) 25 lipca odjechała do Austrii na obóz Eurofolk. Droga była długa i uciążliwa: jechaliśmy 3 dni przez 3 państwa (Polskę, Czechy i Austrię). W rezultacie przyjechaliśmy do Bregenzu. Jest to duże miasto, malowniczo położone nad ogromnym jeziorem. Właśnie po tym jeziorze pewnego wieczoru pływaliśmy na okręcie. Razem z nami / może raczej my z nimi? pływali Anglicy, Włosi, Portugalczycy, Norwegowie, Grecy, Izraelczycy, Austriacy, Macedończycy i inni. Uf! Kogo tam tylko nie było.

Wieczór na okręcie był niezwykły, ponieważ Izraelczycy obchodzili swoje narodowe święto, jeżeli się nie mylę „Maskatę". Pogoda była okropna, chociaż przed odpłynięciem jezioro było spokojne, lecz gdy już odpłynęliśmy zerwał się wiatr z deszczem, grzmoty grzmiały co minutę... no może trochę rzadziej.

Ku memu zdziwieniu Izraelczycy czuli się świetnie i bardzo się cieszyli. Jak się później okazało, jeżeli podczas święta jest kiepska pogoda, właśnie taka jaka była, to dobrze wróży im na przyszłość. Ale mnie to słabo cieszyło...

Wracając do „EUROFOLKU", na obozie było około 3000 harcerzy i skautów. Było bardzo ciekawie, świetnie, nadzwyczajnie, nawet nie wiem, jak jeszcze określić. Szczególnie fajna była gra Czencz Olej. Był to bieg na dystansie 3 km z różnymi , jakie tylko diabeł może wymyślić, przeszkodami. Biegliśmy w ubraniu, po błocie, które sięgało powyżej kostek, przez rzekę, przez las; płynęliśmy przez błoto, w którym podobno „mieszkają" krokodyle (nie wiem, na pewno, tak nam mówili). Na start przybiegliśmy wcale do siebie nie podobni: czarni, jak Murzyni, w błocie, zmęczeni. Zresztą, tego nie da się opisać, trzeba widzieć.

Co wieczór odbywały się różne imprezy: koncerty, przedstawienia, których uczestnikami byli sami harcerze i skauci. Nikt do tego nie zmuszał, ale chętnych było wielu.

Pewnego dnia urządziliśmy święto, na którym przedstawiciele każdego państwa serwowali swoje narodowe dania. My, oczywiście, też braliśmy w tym udział. I jak myślicie, co zaproponowaliśmy? No, właśnie — cepeliny.

Niezatarte wrażenie wywarły Alpy, największe góry w Europie. Na szczycie góry stał krzyż, a była też księga, do której każdy z uczestników wspinaczki wpisał co tylko chciał. Góry są zachwycające, wszędzie jest czysto, kwitną piękne kwiaty. Szemranie górskiej rzeczki i śpiew ptaków przy zachodzie słońca tak na mnie działały, wydawało się, że jestem w innym wymiarze czasowym, jeden w tym cudownym świecie, który jakby przytula i grzeje ostatnimi promieniami zachodzącego słońca.

Alina DOWGIAŁO — 19 WDH „Komandoski"

OBÓZ „EUROFOLK" W AUSTRII

Rysiek opowiedział już coś niecoś o tym obozie. Cóż można dodać? Podróż odbyliśmy pociągiem. Początkowo na całym terytorium Austrii było 8 obozów, po czterech dniach wszystkie zjechały do jednej miejscowości.

Było bardzo gorąco (32^0 C w cieniu), więc każdy chciał się wykąpać w zimnej górskiej rzeczce.

Najbardziej zaskoczyło mię to, że gdziekolwiek zostawiliśmy swoje plecaki, zawsze mogliśmy je tam znaleźć...

Angelika DOWGIAŁO 5 WDH im. Królowej Jadwigi

OBÓZ HARCERSKI W POLSCE — ZIELONA GÓRA, STUŻNICA'93

Miesiąc spędzony na obozie harcerskim był niesamowity. Jechaliśmy na zaproszenie harcerzy z Łodzi. Z Litwy była 21-osobowa grupa. Przed wyjazdem odczuwałam pewien niepokój, ponieważ był to mój pierwszy zagraniczny pobyt na obozie harcerskim. Jeszcze zdradzę tajemnicę: uczę się w litewskiej szkole, więc podświadomie niepokoiłam się o swój język. Jednak od razu po przyjeździe zrozumiałam, że moje obawy były bezpodstawne.

Cały czas na obozie mieliśmy wypełniony po brzegi. Często odbywały się różne zawody harcerskie, gdzie zdobywaliśmy stopnie sprawności. Niesamowite wrażenie wywarły na mnie góry, podczas wspinaczek na nie byłam strasznie zmęczona, ale uświadomiałam sobie, że fizyczne zmęczenie minie, a wrażenia zostaną na całe życie. Podczas takich wypadków zbieraliśmy szyszki, kamyki , które teraz służą nam jako talizmany.

Oprócz gór bardzo polubiłam konie, na których mieliśmy możliwość jeździć.

Ale jak wiadomo, atmosferę tworzą ludzie. Mieliśmy szczęście zapoznać się z Januszem Boisse — szczepowym szczepu — ZHP im. Traugutta. Jest on nieprzeciętną osobowością i doświadczonym harcerzem. Jest bezpośredni w nawiązywaniu kontaktów, imponował nam jego styl bycia. Otrzymaliśmy w prezencie śpiewniki piosenek harcerskich jego autorstwa, z których wielu nauczyliśmy się.

Wieczorem przy ognisku harcerskim czułam się, jak mała cząstka dużej, zgranej rodziny. Spiewaliśmy tam piosenki, dyskutowaliśmy, słuchaliśmy ciekawych opowiadań Janusza.

Podczas pobytu na obozie trzech harcerzy składało przysięgę harcerską.

Czas na obozie biegł jak szalony, wróciłam do domu wzbogacona w nowe doświadczenia, pełna wrażeń. Zawarłam tam wiele nowych przyjaźni. Wiele do życzenia pozostawiła tylko pogoda...

Alina Obolewicz — WDH „Trop", Byłam na Międzynarodowym Zlocie Skautowym „Pa gang" w pobliżu szwedzkiego miasteczka Sovde. Z Litwy pojechały tam 4 osoby. Na zlocie było 2 tys. osób, w tym 400 osób narodowości nie szwedzkiej: ludzie z całego świata, np. z Kenii, Nowej Zelandii, USA, W. Brytanii, Rosji, Łotwy, Estonii, Niemiec. Byliśmy jedynymi przedstawicielami Litwy. Chcę zauważyć, że na przedstawicieli Litwy, Łotwy i Estonii zwracano szczególną uwagę, toteż organizowano nam przez kilka dni specjalne spotkania, gdzie miano nas uczyć spraw organizacyjnych co do obozów, zlotów. Niestety, te spotkania dużo nam nie dały, bowiem nasze wiadomości o sprawach organizacyjnych czasami nawet były trochę na wyższym poziomie . Oprócz tego zapotrzebowania Szwedów i nasze co do np. dużego zlotu harcerskiego bardzo się różnią. Np. skauci szwedzcy mieli na tym zlocie zainstalowane telefony, bary, przywiezione wcześniej drewno do palenia ognisk (drewno porąbane jak do pieca). Bardzo mnie zdziwiła też „pracowitość" skautów szwedzkich, np. cztery maszty na flagi w naszym 40-osobowym obozie (byli tam Polacy, Polacy z Litwy, Austriacy, Szwedzi) były budowane trzy dni, a postawione w dniu czwartym (przy tym konstrukcja wcale nie była skomplikowana). Także nie było tam takich zwyczajów, że cięższą pracę wykonują chłopcy. Odwrotnie, jakaś biedna dziewczyna może siedzieć przez pół dnia i rąbać drewno, a reszta obozu może siedzieć dookoła i wcinać lody albo odpoczywać...

Pomimo to zadziwiło mnie zaangażowanie w organizacji obozu nie tylko ludzi młodych, ale też w największym stopniu ludzi starszych, o wielkim doświadczeniu. Dziwiło mnie też, ile pieniędzy wydano na tę imprezę, chociaż według mego wileńskiego myślenia, można byłoby zaoszczędzić na wielu rzeczach.

Regina Danowska — 13 WDH „Czarna Trzynastka" „Agrikola 93". Wyjechaliśmy na kurs drużynowych. Nikt nie wiedział, co to będzie za kurs. 5 lipca byliśmy w Warszawie, następnie wyjechaliśmy do woj. gdańskiego o. Ocypla na jeziorem Bagienko. Z Wilna wyjechało nas siedmiu harcerzy, 2 harcerki z Jaszuńskiej DH „Wrzos", 3 harcerki z BWDH „Czarna Trzynastka , 2 harcerzy z 13 WDH „Czarna Trzynastka". Tam podzielono nas na agricolę młodszą i starszą. Było także 4 harcerzy z Lidy i około 20 z Polski. Co dzień mieliśmy zajęcia, wspaniałe wędrówki, przeżycia. W ostatnią noc przy ostatnim ognisku niektórzy harcerze złożyli przyrzeczenia harcerskie.

Renata Trachimowicz — niemieska DH „Tęcza". Byłam w obozie harcerskim w Polsce, niedaleko Drawska Pomorskiego nad pięknym jeziorem Lubię. Nasza szóstka z Litwy była na obozie razem z warszawską żeńską drużyną harcerek „Pomarańczarnia". W pierwszych dniach obozu robiłyśmy dla siebie prycze, przeróżne półeczki, stoły itd. Później po otwarciu obozu bardzo ciekawie spedzałyśmy czas: miałyśmy przeróżne ciekawe gry, konkursy, stałyśmy na warcie , kąpałyśmy się oraz pływałyśmy na łódce. Wszystko byłoby bardzo fajnie, gdyby nie dokuczały nam komary i kleszcze. Komary napadały na nas wieczorami jak wampiry, a w nogach miałyśmy około dwudziestu kleszczy. To było okropne. W całości obóz nas bardzo zafascynował, przeżyłyśmy bardzo piękne i miłe chwile w gronie przyjaciół, śpiewając przy ognisku. Później po obozie miałyśmy wycieczkę do Szczecina. Szczecin nam się bardzo spodobał, ponieważ jest pięknym, bogatym w zabytki architektury miastem, a byłyśmy w Szczecinie po raz pierwszy. W Szczecinie nocowaliśmy na plebanii w kościele św. Jana Bosko, gdzie mile nas przyjęto. Klerycy byli wobec nas bardzo życzliwi, opowiadałyśmy im o Litwie, śpiewałyśmy piosenki. Ze Szczecina wyjechałyśmy do Kołobrzegu nad Morze Bałtyckie. Przez parę dni opalałyśmy się na wybrzeżu, chodziłyśmy na molo.

Wrażenie uczestników zanotowała Anna MAKOWSKA

Uśmiechnij się

— Ten pies, którego pan sprzedał — skarży się pan Mądrala — nic nie jest wart. — Dlaczego? — pyta poprzedni właściciel. — Wczoraj szczekał tak głośno, że nie słyszeliśmy, jak włamywacze okradli naszą piwnicę.

* * *

— Pójdziemy dziś do kina? — pyta Mądralę sympatia. — Dziś nie mogę, muszę pomóc tacie w odrabianiu moich lekcji.

* * *

— Dziadku — pyta mały Mądrala — — czy leciałeś już kiedyś samolotem? — Oczywiście. — I nie bałeś się? — Bałem się tylko pierwszy raz... — A potem? — Potem już nigdy nie latałem...

* * *

Na szosie doszło do czołowego, acz niezbyt groźnego zderzenia dwóch małych fiatów. Kierowcami obu okazały się panie. Jedna wyskakuje z samochodu i wrzeszczy do drugiej: — Czy pani jest ślepa? A druga odpowiada z wdziękiem: — Ależ skąd! Przecież trafiłam dokładnie w pani wóz...

* * *

Pan Mądrala prosi kolegę w biurze: — Pożycz mi sto złotych... — Wiesz, że długi niszczą przyjaźń! A nasza przyjaźń jest chyba więcej niż sto złotych warta... — Masz rację, pożycz mi więc tysiąc!

* * *

Idą polem dwie małe myszki. Nagle przelatuje nad nimi nietoperz. Jedna myszka mówi do drugiej: — Jak dorosnę, też zostanę lotnikiem...

Przygotował Aleksander MARKOWICZ

„MISTER LITWY 93"

„Odwagi mi nie brak..."

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że co roku wybierana jest najpiękniejsza wilnianka, najpiękniejsza Litwinka, ale wybory „Mistera" naszego kraju — co prawda, bez rozgłosu i reklamy — odbyły się po raz pierwszy. Organizatorami konkursu były agencja „Vildora" i hotel „Karolina" (cała impreza przebiegała w kawiarni hotelu).

Do rywalizacji stanęło 11 kandydatów w wieku od 18 do 28 lat, choć na pierwszą turę zgłosiło się 18 młodych mężczyzn. Uczestnicy konkursu dla najprzystojniejszych zapewne są o tyle w lepszej sytuacji niż piękne dziewczyny, że jednak wszyscy mają szansę na zwycięstwo.

Miło nam, że tytuł „Mister Litwy" zdobył nasz Czytelnik Piotr Gierasimowicz, wysoki (185 cm wzrostu) ciemnooki szatyn. Oto co opowiedział o sobie:

— Mam 28 lat, urodzony pod znakiem Wagi. Pochodzę z rejonu solecznickiego, obecnie mieszkam w Wilnie. Przed dwoma laty ukończyłem studia prawnicze na Uniwersytecie Wileńskim. Pracuję w prywatnej spółce „Nordtrade", czasowo pełnię obowiązki dyrektora. Kawaler. Moje hobby — to kobiety. Lubię, kiedy mężczyzna jest elegancko ubrany, nosi krawat. Mój ulubiony kolor — zielony.

Na konkurs trafiłem zupełnie przypadkowo. Codziennie tego kupuję gazety. Pewnego dnia przeczytałem ogłoszenie w „Lietuvos rytas" i... postanowiłem spróbować. Wcale nie uważam, że jestem najdoskonalszy, ale odwagę mam. Przed konkursem nie było żadnych prób, przygotowań, chodzi o to, że organizatorzy musieli jak najszybciej zgłosić kandydata na wybory „Mister Europy". Wszystko więc odbywało się spontanicznie i uważam, że impreza była udana.

Na scenę wychodziliśmy cztery razy: najpierw każdy się przedstawił, później wystąpiliśmy w stroju kąpielowym, trzeba było też zatańczyć z wybraną damą i odpowiedzieć na pytania. Pytania były bardzo różne: z dziedziny sztuki, polityki, należało wykazać poczucie humoru. Zapytano mnie, np. jak zapytanie uznałbym za głupie. Odpowiedziałem: „Zapytajcie mnie, czy kocham kobiety i odpowiem wam: ależ głupie pytanie!"

— Skoro zaszła mowa o kobietach, jakie kobiety panu się podobają?

— W kobietach najbardziej cenię samodzielność. Zachwycam się tymi, które mają odwagę zajmować się polityką, biznesem. Co prawda, u nas takich kobiet jest jeszcze mało, ale z czasem będzie ich więcej. Swojej żonie nigdy nie będę zabraniał angażować się w sprawy społeczne, polityczne, pomogę, jeśli będzie tego potrzebowała. Mój ideał kobiety, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny — to włoska aktorka Orsola Mutti.

— Proszę zdradzić tajemnicę: zamierza pan zmienić swój stan cywilny?

— W ciągu najbliższego roku chciałbym założyć rodzinę, żyć ze... wybranki serca na razie nie mam.

— Wracając do konkursu, czy zwycięstwo daje jakieś nowe szanse na przyszłość?

— Tytuł „Mister Litwy" daje mi możliwość uczestniczenia w wyborach „Mister Europy", które odbędą się w dniach 14-23 października w Niemczech.

Oprócz tego firma „Vildora" mnie oraz kilku innym uczestnikom zaproponowała pracę w reklamie, będziemy uczestniczyć w pokazach mody. Traktuję to jednak tylko jako dodatkowe zajęcie, bo nie mam zamiaru zrezygnować ze swojej podstawowej pracy, tym bardziej, że marzy mi się założenie w przyszłości własnej firmy.

— To, że tytuł „Mister Litwy" zdobył Polak może wywołać jakieś komentarze...

— Narodowość nie ma tu żadnego znaczenia, jestem przecież obywatelem Litwy. Podkreślali to również organizatorzy konkursu.

Chciałbym zachęcić do udziału w takich konkursach wszystkich chłopaków, niezależnie od ich narodowości.

— Jak znajomi i rodzina odebrali wiadomość o takim sukcesie?

— Przed konkursem nikt nie wiedział, że zgłosiłem swój udział. Wiadomość o zwycięstwie koledzy przyjęli dobrze, wszyscy gratulowali mi sukcesu. Mama przyjęła raczej spokojnie.

— Na zakończenie proszę o kilka słów dla naszych Czytelników.

— Wszystkim Czytelnikom „Kuriera" życzę dużo wytrwałości w tych ciężkich czasach, mieć w sobie dużo ciepła, miłości i obdarzyć tym innych. Człowiek nie powinien na siłę, za wszelką cenę dążyć do bogactwa. Bogactwo daje zadowolenie tylko wtedy, gdy jest zdobyte własną pracą. Gdybym miał pieniądze, zbudowałbym dla ludzi kościół. Przeżyliśmy wizytę papieża, otrzymaliśmy od Niego tyle ciepła i miłości, nasze życie duchowe powinno się zmienić. Wszyscy razem musimy przetrwać.

— Dziękuję za rozmowę i życzę zwycięstwa w konkursie „Mister Europy".

Rozmawiała **Barbara SOSNO**

NA ZDJĘCIU: Piotr Gierasimowicz.
Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

REPORTAŻ Z MARGINESU

Wcale nie czuję się gorszy od moich rówieśników...

— Po co to robię?

Wiesz, nie potrafiłbym tego do końca wytłumaczyć nawet sobie samemu.

Zaczęło się to też bardzo banalnie.

Byłem w sanatorium, miałem wówczas siedemnaście lat. Już przed tym poznałem, co to jest „miłość zakazana" i sex nie był dla mnie odkryciem Ameryki. Co prawda, nie miałem jeszcze stałej dziewczyny i w życiu interesowały mię inne rzeczy.

Skierowanie do sanatorium otrzymała dla mnie moja matka u siebie w pracy. Dlatego też młodzieży było tam mało. Większość odpoczywających stanowiły panie w wieku grubo pobalzakowskim. Wszystkie gdzieś tam w swoim środowisku były szanowanymi damami, paniami dobrze ustawionych domów, małżonkami dbającymi o honor rodziny i święcie stojącymi na straży porządności otoczenia. Mój stosunek do nich był raczej „synowski". Bo i jak inaczej mógłbym traktować panie w wieku mojej matki?

Pewnego razu do mego stolika w kawiarni sanatorium usiadła elegancka dziennikarka ze stołecznej gazety. Niby mimo woli zawiązała się rozmowa o wszystkim i o niczym, jak to często bywa, kiedy ludzie muszą zabijać czas zapełniony nudą. Pani wprawnie podtrzymywała słabo klejącą się rozmowę, a że była dosyć inteligentna, nie nudziłem się za bardzo.

Mieszkaliśmy na tym samym piętrze. Po kolacji zostałem zaproszony na lampkę szampana do pokoju „Madam", jak ją w myślach nazywałem. No i stało się.

— Co myślałem? Myślisz, że w takich chwilach rozmyśla się na tematy moralności? Od razu czułem się zaszokowany, ale nie odmówiłem, rano ogarnęło mię poczucie winy, tak jak bym spędził noc ze swoją matką. „Madam" też chyba poczuła się nieco „zażenowana", bo przy obiedzie dostałem od niej w prezencie wspaniały magnetofon kasetowy, o którym od dawna marzyłem.

— Nie, nie myślałem wówczas, że mogę zarabiać w ten sposób. W tym sanatorium poznałem jeszcze jedną „Madam", buchalterkę dużego zakładu przemysłowego, która wyjeżdżając wsunęła mi w garść plik banknotów mamrocząc przy tym, że jako biedny student muszę potrzebować forsy.

— Czy zmienił się po tym mój stosunek do kobiet? Tak, zacząłem na nie patrzyć z pewną pogardą. Na matkę też. Podejrzewałem ją nawet o to, że wyjeżdżając samotnie na wczasy, zachowuje się podobnie jak moje „Madam".

Nie widziałem w tym swojej winy, czy tzw. „upadku moralnego". Wstrętu też nie czułem, może czasami, ale przecież za to mi płacono.

— Wcale nie czuję się gorszy od innych moich rówieśników z racji uprawianego przeze mnie „fachu". Przecież sprawiam przyjemność starszym paniom i one są mi za to wdzięczne. Pieniędzy mam tyle, ile akurat potrzebuję, a możesz mi uwierzyć, że znacznie więcej, niżeli moi koledzy pracujący po studiach, czy nawet trudniący się w tak popularnej obecnie dziedzinie handlowo – przemytniczej.

Kobiety, które spotykam, są bardzo różne. Jedne korzystają z moich usług „jednorazowo" na jakiejś wycieczce czy w domu wypoczynkowym, w delegacji służbowej. Te najczęściej prześladuje poczucie winy i większość z nich już więcej nie zdecyduje się na powtórkę „doświadczenia". Są też takie, które co jakiś czas robią „wypady" z ogniska rodzinnego „na łowy". Najbardziej nie lubię starych panien, przesadnie dbających o pozory.

Większość sama układa scenariusz. Są takie, co lubią pozorować gwałty, inne znów wolą łagodniejsze obejście. Płacą, więc mogą stawiać swoje wymagania.

Posiadam krąg stałej klienteli osób bardzo poważnych i szacownych, a co najciekawsze, że rzadko trafiają się kobiety samotne, ekscentryczne, częściej są to wzorowe panie domu.

Potencjalną klientkę widzę od razu. Najczęściej to nie ja szukam „okazji", to mnie „znajdują" i dają do zrozumienia, czego ode mnie oczekują. Rozumiem to z gestów, spojrzeń, nic nie znaczących zdań, niedomówień. Rzadko otrzymuję propozycję wprost, częściej cały „interes" jest owijany w bawełnę. Płacą mi też najczęściej nie patrząc w oczy, pośpiesznie wsuwając w dłoń plik zmiętych banknotów.

Mężczyzna korzystając z usług prostytutki, okazuje jej swoją pogardę. Rzucając jej pieniądze, czy traktując ją jak przedmiot bezosobowy. Tak się już złożyło na podstawie tradycji wiekowej. Kobieta zaś korzystając z usług mężczyzny czuje się sama upokorzona, inna rzecz, że upokorzenie tego rodzaju dla wielu daje określoną satysfakcję. Rzadko która zdobędzie się na okazanie pogardy dla mnie.

Nie mam kompleksu niższości. Pieniądze są tylko pieniędzmi i każdy banknot przy płaceniu nie krzyczy do wszystkich, jakim sposobem jest zarobiony. Poza tym, dlaczego musiałbym mieć ten kompleks? Jeżeli istnieje popyt to podaż rodzi się sama, na tym stwierdzeniu oparta jest główna zasada biznesu.

— To tylko u nas moje zajęcie jest czymś godnym potępienia i nikt o tym nie mówi głośno, a na Zachodzie młodzi mężczyźni pracują w agencjach towarzyskich i nikt nie widzi w tym przestępstwa. Spotkałem kiedyś takiego, co w ciągu dwóch lat spędzonych we Francji, zarobił tyle, że wystarczy mu do końca życia, a jeszcze dzieci i wnuki z tego skorzystają.

Każdy zarabia w ten sposób, na jaki go stać. A pieniądze są najważniejszą rzeczą w życiu człowieka. Mam młodszego kolegę, który „przyjaźni się" z matką swego kolegi otrzymując od niej w „darze" drogie ubrania, rzeczy, aparaturę, których na pewno nie stać w stanie kupić mu rodzice.

W stosunkach z rówieśniczkami nie mam poważnych problemów. Mam dziewczynę, którą bardzo lubię i chętnie z nią przebywam. Chociaż, masz rację, nie wszystko zmywa prysznic. Mam pewne opory i wątpliwości, ale to nie znaczy, że nie mogę pokochać, że nie chcę w przyszłości założyć rodziny. Człowiek wszystkiego musi w życiu doświadczyć. Może masz inne zdanie na ten temat?

Nie wypowiedziałam swego zdania podczas tej rozmowy, nie wypowiem go i teraz na łamach gazety. Pozostawiam ten monolog dwudziestojednoletniego przystojnego chłopca na rozszarpanie czytelnikom. Ale człowiek ten istnieje niezależnie od tego czy akceptujemy go czy nie, jego pogląd na świat też ma rację bytu.

Kiedy zapytałam czy mogę zrobić zdjęcie, odmówił, mówiąc:

— Nie potrzebuję reklamy, zresztą mogłaby poznać mię moja dziewczyna.

Zapisała **Jolanta MASIAN**

TYLE HAŁASU O TYCH PARĘ DOLARÓW...

Ile zarabiają gwiazdy?

Tom CRUIZE dostaje 12 milionów dolarów za rolę i może sobie grać, co chce, w towarzystwie, o jakim sobie zamarzy. Każdy z jego czterech ostatnich filmów przyniósł ponad 100 milionów dolarów z kin, nawet „Za horyzontem" (kompletna klapa) zarobił 135 milionów.

Robert de NIRO ma tylko 3 miliony za trzy filmy za filmem, by wygrzebać się z długów nieudanej inwestycji w nowojorskim centrum Tribeca. Największy z żyjących aktorów — i tylko tyle? Ale nigdy w życiu nie zagwarantował producentom hitu, więc mówią: „wysoko".

Arnold SCHWARZENEGGER ma za to jak zegarek: „Bliźniaki", „Pancerz absolutna" i „Gliniarz w przedszkolu", „Terminator-2" — 12 mln dolarów za każdy milion honorarium, które osiągnęło ostatnio 15 mln za rolę. Bez targowania.

Sly STALOONE to również 12-milionowiec, ale wszyscy się temu dziwią, bowiem nie potrafi tak dobrze grać jak inni („Stop, bo mamuśka wróci" — mój Boże!), może nawet równać się z pierwszej ligi, ale ludzie go lubią.

James CAMERON, twórca obu „Terminatorów", podpisał z 20-th Century Fox nieprawdopodobny kontrakt na pół miliarda dolarów (!), za które ma wyprodukować 12 filmów w nadchodzącym 5-leciu, z tego 3 sam wyreżyseruje. Od wpływów przekraczających kontrakt ma wysoki procent, ale z jednym wyjątkiem: żadnego procentu za „Terminatora-3". Eeee...

John HUGHES z tym samym producentem podpisał kontrakt na 200 milionów za 6 filmów. Hughes? Kto to Hughes? Aha, „Kevin sam..." z obu ponad pół miliarda wpływów.

PO CO?

„Po co? Pan się pyta, po co? Pan wie, jakie ja mam wydatki? A potem ta wydra Sigourney Weaver chodzi po studiu i płacze, że dostaje tak mało..." (Whoopi Goldberg).

„Nigdy nie dyskutuję o swoich honorariach, bo nie chciałbym, aby ludzie mniej zarabiający czuli zawiść. Ale jak się tyle zarabia, to po prostu człowiek się przyzwyczaja. Ot, biznes..." (Arnold Schwarzenegger).

„Największa korzyść z takich pieniędzy w Hollywood polega na tym, że można nie być w Hollywood, tylko w Wyoming, gdzie wychodzę z domu, idę nad rzekę i wołam każdą rybę po imieniu". (Harrison Ford).

„Słowo daję, nie wiem! Ciągle nie mam pomysłu. To pewno dlatego, że wychowywałem się w czasach i środowisku, gdzie największym grzechem była wszelka ostentacja" (Willem Dafoe).

JAK?

Wyobrażamy sobie tak: zajeżdża opancerzona furgonetka i strażnicy wynoszą walizy z 12 milionami dolarów w setkach. Albo wpada listonosz: koperta, czek... To niezupełnie tak. Nikt nigdy nie oglądał swego honorarium w całości.

Zwykle 1/3 wypłaca się po podpisaniu kontraktu specjalnie wynajętemu prawnikowi, który reprezentuje „firmę Tom Cruize". On to natychmiast inwestuje. Potem trwają zdjęcia: kolejna 1/3 idzie „na życie" w tygodniowych ratach. Też przez prawnika. Wreszcie ostatnią ratę wypłaca się po skończeniu zdjęć i postsynchronów.

Teraz następują rozliczenia. Przeciętnie 35-40 proc. honorarium aktora bierze sztab: agent, ów prawnik-inwestor, prawnik od kontraktu, osobisty sekretarz-menager, agent reklamowy, asystenci, i asystentki, kucharz, kierowca, duchowy przewodnik (w przypadku Cruiza — z Kościoła Scjentologicznego), trener... Dla żony Nicole i malutkiej Izabelli pozostają jakieś grosze, 6-7 milionów. No i te podatki... I jak tu żyć?

Opracowała **B.S.**

TELEWIZJA

CZWARTEK, 30 WRZEŚNIA

LTV

7.30 — Wiadomości ze świata. 8.30 — Serial „Rajska plaża" (10). 9.00 — Program dla dzieci. 9.50 — Niemiecki program edukacyjny. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.30 — Bumerang. 18.50 — Wiadomości (R.). 19.00 — Puchar Zwycięzców Pucharów Europy w koszykówce. „Žalgiris" (Kowno) — „Pilzen" (Stambuł). 20.30 — TV studio katolickie. 21.00 — Panorama. 21.30 — Mosty. 22.10 — Serial „Ile za Hitlera" (2). 23.00 — Koncert. M. Rostropowicz i Litewska Orkiestra Kameralna. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Jazz session.

Bałtycka TV

18.00 — Program TVP. 22.15 — Prezentacja konkursu „Topauto-93". 22.45 — Wiadomości bałtyckie. 23.00 — Młodzi młodym. 23.30 — Film I. Bergmana „Uśmiechy letniej nocy".

Tele - 3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.00 — Nowości piłkarskie. 9.15 — Aerobic. 9.45 — Trucks'n Tractor Power. 10.15 — Muzyka. 10.50 — Serial „Santa Barbara". 15.00 — Filmy anim. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Film dok. 18.30 — Reportaż z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.45 — Muzyka. 21.00 — Nowości europejskie. 21.30 — Film dok. 22.00 — Komedia filmowa. 23.30 — Muzyka.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dnia. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Video Fashion. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? — program o niemowlętach. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Koło natury" — magazyn przyrodniczy. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — „Komiks, dziewiąta sztuka wyzwolona" — serial dok. prod. hiszpańskiej. 19.30 — Magazyn katolicki. 20.00 — Tęczowy mini-box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Program o pracach rządu. 21.20 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 22.10 — Tylko w Jedynce. 22.55 — Z Ogórkiem po kraju. 23.15 — „Pocztówki z Moskwy" — Ostatnia pocztówka. 23.25 — „Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Czerwone imperium" — serial dok. prod. ang. 1.30 — To lubię.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Dla dzieci. 8.40 — Piłka nożna. 9.30 — Do lat 16 i więcej. 10.10 — Rosyjski świat. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV film fab. „Droga przez mękę"(6). 12.35 — TV film fab. 13.25 — Koncert. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości TV. 15.10 — Film anim. 15.40 — To potraficie. 16.20 — Do lat 16 i więcej. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Hokej „Dynamo" — „Krylja Sowietow". Podczas przerwy — O pogodzie. Dokumenty i losy. Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Loto „Milion". 21.10 — M. Jackson w Moskwie. 22.00 — Galowy koncert VII Międzynarodowego Konkursu Artystów Baletu. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Cd. galowego koncertu. 0.25 — Szachowe mistrzostwa świata. 0.40 — Ekspres prasowy.

PIĄTEK, 1 PAŹDZIERNIKA

LTV

7.30 — Wiadomości ze świata. 8.30 — „Policjanci z Miami" . 9.30 — Program dla dzieci. 9.50 — Bumerang. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości. (R.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Magazyn mody. 20.00 — Serial „E-street". 20.30 — Najśmieszniejsi ludzie Ameryki. 21.00 — Panorama. 21.30 — Telegra „Tak. Nie". 22.30 — Aleja Laisves. 22.45 — To ci show. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Film fantastyczny.

Tele - 3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 8.30 — Film „Tarzan". 9.00 — Nowości piłkarskie. 9.15 — Aerobic. 9.45 — Muzyka. 10.35 — Maski show. 11.05 — Serial „Santa Barbara". 15.00 — Wiadomości CNN. 15.30 — Muzyka. 16.55 — Disney w piątki. 17.45 — Filmy anim. 18.30 — Reportaż z Szawli. 19.00 — Wiadomości CNN. 19.30 — Film dok. 20.00 — 911. 20.30 — Film „Romans biurowy" (1). 21.00 — Nowości. 22.40 — Film „Romans biurowy". (2).

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dnia. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Dobrzy i źli" — film fab. prod. franc. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Automania. 18.40 — Przestrzenie nauki. 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Dobrzy i źli — film fab. prod. franc. 23.15 — Zawsze po 21-szej. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Na torach chwały" — film. fab. prod. australijsko – kanadyjskiej. 2.00 — Koncert.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. dla dzieci. 9.30 — Koncert. 10.00 — Klub podróżników. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Ameryka z M. Taratutą. 11.50 — Wam, teatromani. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Brydż. 14.50 — Biznes. 15.05 — Notes. 15.10 — Film dok. 15.30 — W świecie zwierząt. 16.30 — Teraz nie marzę o przeszłości... 17.00 — Dziennik. 17.20 — Powrót. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Człowiek tygodnia. 20.55 — Serial „Sveeney" (13). 21.55 — Biuro polityczne. 22.30 — Koncert. 23.30 — Autoshow. 24.00 — Program wieczorny, podczas przerwy dziennik. 1.05 — Ekspres prasowy .

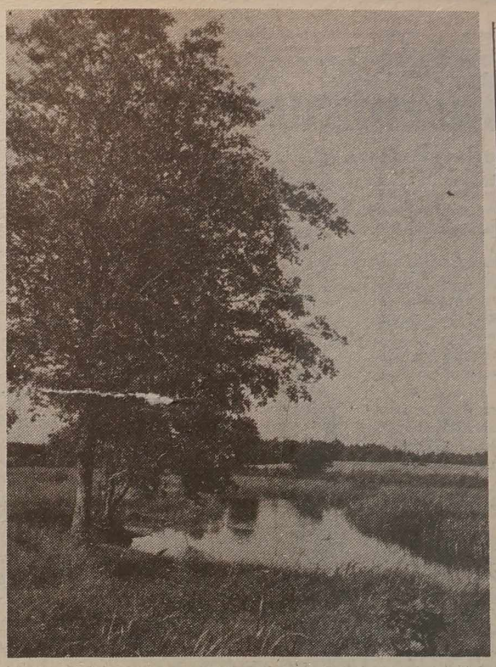

Pejzaż. Fot. J. Lewicki

FILIA POLSKIEJ FIRMY „PLAST ROLLA"

pilnie poszukuje pracowniczki w wieku 30—45 lat, znającej język polski i litewski.

Wynagrodzenie do uzgodnienia.

Informacja: Vilnius, Savanoriu 221. Tel. 64-05-44, 65-39-23.

(Zam. 2594)

W centrum miasta DROGO SKUPUJEMY

złoto i platynę.

Vilnius, tel. 75-15-28 i 75-51-81. (Zam. 2566)

ORGANIZUJEMY

— 1-dniowe podróże do Warszawy, wycieczki, wczasy na zamówienie do różnych miast Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i Wspólnoty Niepodległych Państw,

— tani pobyt w Wilnie, wczasy w Druskiennikach, na Krymie oraz Sylwestra w Wilnie dla grup z Polski.

Vilnius, Polocko 7, tel. 62-75-56.

(Zam. 2603)

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne.

Pracujemy w godz. 9.30—13.00 i 14.00—18.00 (w dniach pracy).

Zwracać się: Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24.

(Zam. 2578)

SPÓŁKA AKCYJNA w różnych ilościach NABYWA

złom metali żelaznych. Możemy służyć własnym transportem.

Zwracać się na tel. w Wilnie: 63-98-08, 63-76-44, 63-14-47.

(Zam. 2532)

SPRZEDAJE SIĘ

różne kurtki ze skrawków skóry (26 USD), kożuchy różnych kolorów i rozmiarów w cenie 40—45 USD.

Zwracać się: Vilnius, tel. 73-74-08. (Zam. 2556)

Fachowo przefilmuję amatorskie filmy na taśmę video.

Vilnius, tel. 76-85-95 po godz. 18.

(Zam. 2600)

SKLEP „RUBINAS"

skupuje złoto, platynę, pallad, srebro techniczne.

Zwracać się: Vilnius, Pylimo 29, tel. 22-32-50. (Zam. 2515)

DROGO SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne w Wilnie i rejonie wileńskim.

Zwracać się: Vilnius, Kalvariju 62 (gab. 1), tel: 73-21-72.

(Zam. 2494)

SKLEP JUBILERSKI „PERLAS"

drogo skupuje złoto, platynę, wszystkich prób, srebro techniczne, pallad.

Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.

(Zam 2525)

SKLEP „PERLAS"

skupuje, sprzedaje, wymienia różną walutę.

Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.

(Zam. 2526)

Znad Wilii

Radio 73.34 / 105.1 FM

Radio „Znad Wilii" codziennie proponuje następujące pozycje programu:

Serwisy informacyjne: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

Radio budzik: 6.00 — 7.00.

Ogłoszenia reklamowe: 7.00 — 8.00, 14.00 — 15.00, 18.00 — 19.00, 21.00 — 22.00.

Radio-bazar: 8.15, 9.15.

„Gdzie się podziały tamte prywatki" — program muzyczny: 10.30—11.00.

Konkurs „Kuferek": 11.00 — 14.00.

Serwisy sportowe: 11.30, 15.30, 21.30.

Przegląd imprez kulturalnych: 12.30, 16.30.

Program w języku rosyjskim: 14.00 — 15.00.

Konkurs „Trzy razy tak": 17.00 — 18.00.

„Astrologia dla każdego": wtorki i czwartki: 17.30.

Program w języku litewskim: 18.00 — 19.00.

Propozycje do polskiej listy przebojów: 19.30 — 20.00.

Dobranocka: 20.30.

Konkurs wieczorny: 22.10 — 23.00.

Muzyczna noc: 24.00 — 06.00.

Dział reklamy radia „Znad Wilii": 2019 Wilno, al. Laiswes 60, telefon 42-94-57.

Ekrany

PERGALE — „11 dni, 11 nocy" (USA—Włochy) erot. o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — 30 września „Żołnierze na przepustce" (USA, komedia) o 12, 14, 16, 18, 20. 1—10 października — **„Pamiętający zło"** (USA, film-laureat 4 Oscarów) o 12, 14.45, 17.30, 20.15.

AUŠRA — „Ostatni zew miłości" (Indie, 2 serie) o 12.10, 16.20. **„Emmanuela-1"** (Francja, dla dor.) o 10.30, 14.40, 18.50, 20.30.

Kalendarium

* Czwartek (30.IX) jest 273 dniem 1993 r. Do końca roku 93 dni.

* Znak Zodiaku — Waga.

* Imieniny: Felicji, Honoriusza, Wezy, Zofii.

* Wschód Słońca — 6.18, zachód — 17.59. Długość dnia 11 godz. 41 min.

* Księżyc. Pełnia o 20 godz. 55 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 września zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północny, umiarkowany. Temperatura 7—9 stopni.

1 października bez opadów, temperatura w nocy 0—3 stopnie mrozu, w dzień 6—10 stopni ciepła, 2 października temperatura w nocy 3—8, w dzień 10—15 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO, Jan LEWICKI, Teresa ŻARK, Teresa STRUMIŁO, Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044, Vilnius Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 10 ct
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 3109
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, II piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.